Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 257. — ROK XLI.

ŚRODA 19 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Umocnić sojusz francusko-polski!

Prasa przyniosła wczoraj wiadomość, że — we Francji zaczyna się „objektywniej" oceniać stanowisko Polski w sprawie traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Czyli, że opadły fale oburzenia na Polskę, które ogarnęło znaczną część prasy paryskiej po wystąpieniu p. min. Becka...

Byłby to objaw bardzo pomyślny. Bo przez te dni, które upłynęły od wystąpienia p. min. Becka, spotykały nas ze strony dużej części prasy francuskiej same tylko nieprzyjemności. Ba, czytaliśmy nawet pogróżki. „Echo de Paris" zagroziło Polsce — Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, a radykalna „Republique" — wyrzuceniem pół milj. polskich robotników z Francji. Te dwa przykłady dowodzą, jak krok p. min. Becka wyprowadził znaczną część Francuzów z równowagi. Dlatego byłoby objawem bardzo pomyślnym, gdyby się francuska opinja zaczęła naprawdę objektywniej zapatrywać na pobudki wystąpienia Polski. Wszak chodzić zaczyna teraz już nie o utrzymanie sentymentu do Francji, ale o sam sojusz francusko-polski z roku 1921. „Echo de Paris" kończąc swoją diatrybę na temat Polski i jej „zwrotu w stronę Berlina", oświadcza, że Polska,

„o ile pójdzie w dotychczasowym kierunku, w którym dąży, to siłą konieczności będzie musiała wyjść z instytucji genewskiej (Ligi Narodów) i **stracić sojusz francuski**".

Co Francję wyprowadziło z równowagi? Ma rację prof. Stroński, gdy w „Kurjerze Warszawskim" stwierdza, iż — Francję zdenerwowała nie „istota rzeczy", nie chęć Polski pozbycia się kontroli L. N. nad ochroną mniejszości, ale „sposób", którego p. min. Beck użył. Tak jest! Poza skrajnie lewicowemi dziennikami paryskiemi, które nam zresztą nigdy nie okazywały zbyt wiele sympatji, prasa paryska podkreślała moralne prawo Polski do uwolnienia się od hańbiącego i upokarzającego traktatu. Ale tasama prasa paryska zastrzegała się przeciw formie, w jakiej się wystąpienie p. min. Becka odbyło.

Nie chcemy podejmować na nowo krytyki tej „formy" wystąpienia naszego ministra. Wypowiedzieliśmy ją dopiero onegdaj. Są zresztą do rozważenia i załatwienia daleko ważniejsze w tej chwili sprawy, a przedewszystkiem

NAJWAŻNIEJSZA SPRAWA — sojusz francusko-polski z roku 1921., który ostatnio uległ poważnemu zachwianiu. Trudno bowiem inaczej nazwać obecny stan stosunków francusko-polskich, jeśli taki notorycznie polonofilski dziennik, jak „Echo de Paris", oświadcza iż sojusz zniknie, jeśli Polska pójdzie dalej w obranym kierunku... Lecz, jak tę sprawę załatwić? Oto pytanie! Francja podejrzywa Polskę, że się duszą i ciałem zaprzedała Niemcom Hitlera. — Polska zaś ma pretensję do Francji, że ją traktuje, jak się traktuje „ubogiego krewnego". Różnica zdań w tej chwili jest różnicą poglądów na całokształt spraw międzynarodowych. Różnica ta nie zniknie szybko. Można ją będzie usunąć przez systematyczną i na dłuższy okres czasu obliczoną pracę dyplomacji obydwu krajów. A za naczelny postulat rozumu i interesu politycznego uznać należy zasadę, że skoro już nie można za jednym zamachem zlikwidować różnic między obydwoma krajami, to przynajmniej należy unikać wszystkiego, co tę różnicę utrwala lub je — co gorzej — pogłębia. Dlatego prasa francuska nie powinna prowokować oburzenia Polski takiemi pogróżkami, jak — pociągnięcie Polski przed Trybunał w Hadze, lub wyrzucenia polskich robotników z Francji. Polska zaś prasa pozbyć się winna tego niemądrego tonu „ofiary" poszkodowanej przez francuską chciwość lub egoizm. Podstawą porozumienia może i powinno być to, co nas w tej chwili tak poróżniło: sprawa traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

TRAKTAT SKAZANY NA ZNISZCZENIE. — Opinja (prasa) francuska stanęła na stanowisku, że Polska winna dopełnić najdokładniej wszystkich klauzul tego traktatu, dopóki formalnie obowiązuje. Polska zaś (cała Poska, nietylko obóz rządowy) oświadcza, że traktat stał się niemożliwym do zachowania skoro wiąże i ogranicza suwerenność państwa które p. Barthou świeżo w Genewie nazwał „czwartem mocarstwem" Europy (obok Anglji, Franji i Włoch). — i skoro szanowna L. N. nic nie zrobiła, by ten traktat uczynić dla Polski znośniejszym ciężarem. Stanowiska te nie są sprzeczne, tylko się mijają z sobą. Francja akcentuje formę zagadnienia, — Polska zaś jego istotę. Polska może podyskutować na temat formy. — Francja na temat istoty. I jednej i drugiej taka dyskusja się przyda i spór postawi w jaśniejszem świetle.

W czasie naszego powstania styczniowego przemawiał w Senacie francuskim książę Napoleon Bonaparte, syn „króla westfalskiego"; na temat praw Polski do wolności.

— A traktat wiedeński z roku 1815?, — zapytano go.

— **Chcę** — odpowiedział książe Napoleon — **by w tej sali mówiono o traktatach antypolskich tylko w tym celu, by je zniszczyć!**

Chcielibyśmy, by się podobny głos odezwał i we Francji. Toby ułatwiło dyskusję w Polsce na temat „formy" w jakiej Polska dała wyraz swemu niezadowoleniu z traktatu mniejszościowego. Francja zrozumiałaby, że forma ta zapewne nie była bez zarzutu, ale i to, że wiele rzeczy należy usprawiedliwić wówczas gdy się cierpliwość wyczerpie.

W ten sposób wymiana zdań w sprawie traktatu mniejszościowego może się przyczynić do umocnienia dobrych stosunków Polski z Francją i do zacieśnienia sojuszu z roku 1921.

W. Z.

Kapitan spalonego okrętu
był już karany za brak ostrożności.

Nowy Jork, 18 września. W toku dalszego śledztwa w sprawie **pożaru parowca „Morro Castle" wyszło na jaw, że zastępca kapitana, Warms był już raz karany za zaniedbania w dziedzinie przepisów w sprawie bezpieczeństwa przed pożarem.** W r. 1926 jako kapitan statku „Yumuri", należącego do tego samego towarzystwa Ward-Line, do którego należy „Morro Castle" **był Warms zawieszony przez 10 dni w służbie z powodu nieprzeprowadzania z załogą przepisowych alarmów ogniowych.**

Ulgi dla młodzieży akademickiej.

Warszawa 18, września. (Tel. wł.). Rektoraty wyższych uczelni otrzymały zarządzenie ministra oświaty w sprawie **ulg dla młodzieży akademickiej** w nadchodzącym roku akademickim. Ulgi te są trojakie: Studentom będą przyznawane **zasiłki w zapłacie czesnego, stypendja państwowe oraz jednorazowe zasiłki.**

Procedura przyznawania **odroczeń w zapłacie czesnego** uregulowana jest w ten sposób, że studenci, ubiegający się o ulgi **będą musieli przedstawić dziekanom świadectwa niezamożności** W roku bieżącym wprowadzono zasadę **pierwszeństwa przy otrzymywaniu tych ulg dla dzieci inwalidów, kawalerów Virtuti Militari, dzieci emerytów, urzędników państwowych i zawodowych wojskowych.** Podania o odroczenie czesnego będą przyjmowane przez dziekanaty wyższych uczelni **tylko do 15 października** na odpowiednich formularzach. Dziekanaty będą odraczały zapłatę czesnego w całości lub w połowie.

Przy przyznawaniu **stypendjów, noszących** w myśl nowego rozporządzenia ministra, charakter zwrotny, **uznano konieczność przedstawiania przez petentów świadectw obywatelstwa.** Stypendyści nie będą mieli prawa zajmowania się ubocznemi zajęciami zarobkowemi bez zezwolenia właściwych rad wydziałowych.

Trzecim rodzajem pomocy dla studentów, jest jak wspomniano, **udzielanie jednorazowych zasiłków.** Zasiłki te przyznawane będą studentom, znajdującym się w **ciężkiem położeniu materjalnem.** Zasiłki będą przyznawały rektoraty w zależności od posiadanych funduszów.

Otrzymanie jednej z ulg nie **wyklucza możności uzyskania drugiej.** Dla uwzględnienia przedewszystkiem podań akademików, **którzy** odznaczają się dobremi postępami w nauce zarządzono, **aby ubiegający się o stypendja, lub odroczenie czesnego przedstawiali dziekanatom sprawozdania z postępów w nauce w poprzednim roku akademickim.** Termin składania podań o stypendja przewidziano **do 1 października br.**

Rektoraty mają podać do wiadomości studentów, że **kierowanie bezpośrednich podań do Ministerstwa Oświaty o przyznawanie zasiłków jest bezcelowe, gdyż nie będą one rozpatrywane.** Dla przeprowadzenia dokładnej statystyki Ministerstwo wprowadza t. zw. **karty indywidualne,** które będą wypełniać studenci nowowstępujący, oraz osoby nostryfikujące dyplomy uczelni zagranicznych. Karty będą zawierały informacje nietylko o **samych kandydatach, ale i o ich rodzicach.**

CZY PROFESOR CYBICHOWSKI BĘDZIE WYKŁADAŁ?

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.). W spisie wykładów Uniwersytetu Warszawskiego figuruje jako wykładowca **także prof. Z. Cybichowski** Niewiadomo dokąd, czy będzie on jednak prowadził wykłady a to z powodu **niezałatwienia jeszcze głośnej w swoim czasie sprawy kolokwjów.**

Uspakajające zapewnienia ministra opieki społ.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Na audjencji delegatów związku pracowników ubezpieczalni społecznej u wiceministra Jastrzębskiego p. wiceminister oświadczył delegacji, że **Ministerstwo Opieki Społecznej nie zamierza zaskoczyć świata prawniczego wprowadzeniem reformy ubezpieczeń społecznych i postawieniem go wobec faktu dokonanego.** Opinja tego świata będzie wzięta pod uwagę **przed ustaleniem reformy.** P. wiceminister Jastrzębski podkreślił konieczność reformy ubezpieczeń społecznych, zaznaczając np. potrzebę wzięcia pod opiekę ubezpieczeń **szerokich mas chałupników, którzy dotychczas byli przez ubezpieczenia pominięci.**

Krytyczny termin dla dłużników hipotecznych.

CZY MORATORJUM BĘDZIE PRZEDŁUŻONE PO 1 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). **W dniu 1 października upływa termin moratorjum dla długów hipotecznych. Moratorjum odraczało płatność sum zabezpieczonych hipotecznie i zmniejszało odsetki od nich. Obecnie zachodzi kwestja dla wszystkich zadłużonych właścicieli nieruchomości: co będzie po 1 października. Władze trzymają swe zamiary w sprawie moratorjum w ścisłej tajemnicy. Panuje przekonanie, że moratorium będzie przedłużone na kilka lat.**

——co——

AWANS WOJEW. KIRTIKLISA

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią, że wojewoda pomorski Kirtiklis ma być w najbliższym czasie powołany do Warszawy na wysokie stanowisko.

ZABIEGI POS. IDZIKOWSKIEGO.

Warszawa, 18 września. (Tel.). Głośny poseł Idzikowski, usunięty z Klubu B. B. po wyroku partyjnym **podjął starania o ponowne rozpatrzenie jego sprawy tym razem przed sądem marszałkowskim.** Idzikowski zwrócił się do sekretarjatu marszałka Sejmu p. Świtalskiego z prośbą o **audjencję u marszałka Sejmu.** Widać z tego, że Idzikowski nie nosi się z zamiarem zrzeczenia się mandatu w czasie nadchodzącej sesji sejmowej.

NADZIEJA REFORMY OPŁAT P. K. O.

Warszawa, 18 września (Tel.). W prezydjum PKO odbyła się **ponowna konferencja z przedstawicielami izb handlowo - przemysłowych w sprawie opłat manipulacyjnych.** Związek Izb Przemysłowo-Handlowych rozpisze **ankietę aby zebrać materjał co do skutków gospodarczych, jakie wywołały nowe opłaty manipulacyjne w PKO.** i przedstawił te wyniki prezydjum PKO za kilka tygodni. Prezes PKO p. Gruber oświadczył, że władze PKO **gotowe są wziąć pod uwagę wszystkie konkretne propozycje, zmierzające do reformy opłat manipulacyjnych.**

SILNY SPADEK POZIOMU WODY NA WIŚLE

Warszawa, 18 września (Tel.). Według doniesień Biura Hydrograficznego **skutkiem ustania opadów nad dorzeczami górskich rzek, zaczął się silny spadek poziomu wody na Wiśle.**

Z Berezy Kartuskiej — do szpitala.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej **zwolniono sekretarza Stron. Narodowego w Łomży Józefa Przybyszewskiego.** Zapadł on ciężko na zapalenie płuc, skutkiem czego **przewieziono go do szpitala w Kobryniu, gdzie** obecnie przebywa na leczeniu. Policja łomżyńska zawiadomiła o tem **rodzinę Przybyszewskiego.**

O czem piszą inni?..

Pralnia brudów w Legjonie Młodych.

„Legjon Młodych“ przeszedł „czystkę“. Nowy jego „komendant p. inż. Bielski mimo to zapowiada w „Państwie Pracy“, że

„nie przestanie brudów prać i chwastów wyrywać, gdziekolwiekby one wyrosły. Legjon Młodych chwasty te postanowił wyrwać również we własnej organizacji, do czego przyznaje się szczerze i otwarcie. Pecunia Olet (Pieniądz śmierdzi). P. Mackiewicz (red. „Słowa“ wileńskiego) — może mieć nadzieję, że w szeregach L. M. nie będzie Zundelewiczów (Zygmunt Zundelewicz b. wydawca miesięcznika „Legjonu Młodych“, który ostatnio zdobył rekord nadzwyczajny, bo wyciągnął przeszło 400 inseratów od różnych koncernów i przedstawicielstw kapitalistycznych — przyp. redakcji)“.

P. Bielski — czytamy w „Państwie Pracy“ — odwiedził p. premjera Kozłowskiego, p. min. Kościałkowskiego i p. woj. Kirtiklisa. Pozatem p. Bielski myśli o „rewolucji“... W artykule wstępnym „Państwa Pracy“ pod tytułem: „Rewolucja“ — czytamy:

„Może być zrozumiały radykalizm młodych, radykalizm jednak nie podwórkowy, głupi, szowinistyczny, ale radykalizm twórczy na którym można budować przyszłość Państwa. Przez maj 1926 roku winno być zwalczane każde łotrostwo i złodziejstwo, każda podłość i każde frymarczenie dobrem publicznem. Rewolucja to nietylko krzyczenie po ulicach, to nawet nietylko przelewanie krwi; rewolucja to czyn społeczny, to praca, to energja twórcza. Energję tę i czyn, poświęcenie i bohaterstwo pracy należy obecnie wynieść na nowych, rewolucyjnych transparentach dnia dzisiejszego. Nie trzeba chyba udowadniać, że transparenty te winni nieść młodzi“.

Koncepcja „Francja—Niemcy—Polska“.

Donkiszoterja p. Mackiewicza ze „Słowa“ wileńskiego nie ma granic. Teraz znów dowodzi nam w swoim dzienniku, że — Polska tylko dzięki temu mogła wystąpić przeciw traktatowi o ochronie mniejszości, iż się zbliżyła do Niemiec (!)... „Gdzie Rzym, gdzie Krym?“... Ale p. Mackiewicz brnie dalej w nonsensach. Z miną „wtajemniczonego“ w arkana wielkiej dyplomacji, oświadcza:

„W takiej chwili powiem coś, co w swej „paradoksalności“ dorównać może tylko „paradoksalności“ naszej propagandy za zbliżeniem polsko-niemieckiem jeszcze dwa lata temu (kiedy to „Słowo“ występowało za zbliżeniem Polski do Niemiec). Oto **dyplomacja polska powinna teraz starać się o uzgodnienie stosunków niemiecko francuskich**, powinna przystąpić do cementowania zgody i współpracy pokojowej na linji Warszawa — Berlin — Paryż, z tem tylko, że Polska tego zbliżenia nie powinna być ofiarą, lecz pośrednikiem“.

P. Mackiewicz spóźnił się o całe trzy lata ze swym pomysłem. A może i więcej. Koncepcja: „Francja — Niemcy — Polska“ była koncepcją Brianda, który podobno nie żyje. Teraz jest Barthou, który — powszechnie to wiadomo — całkiem inną ma koncepcję.

Damska wojna w obozie rządowym.

W sanacyjnej organizacji „Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet“ — także ferment. Jest tam mianowicie walka między dwiema damami: założycielką „Związku“ **p. Moraczewską,** która organizacji chciałaby narzucić charakter czysto lewicowego związku i niezależnego od B. B., — a **p. posłanką Jaworską,** która znów w „Związku“ chciałaby widzieć coś w rodzaju „damskiego B. B.“, a więc poddać go bardziej jeszcze, niż dotąd, rządowi, administracji itd. Walka wre. Szanowne damy „majowe“ kłócą się i fermentują. Tak było w Warszawie, w Krakowie. Tak jest i w Przemyślu. Tutaj dwie przywódczynie „Związku“ walczą z sobą ostro o wybór delegatek na walny zjazd „Związku“, który się odbędzie w Warszawie dnia 30 bm. Mianowicie — donosi korespondent „Gazety Warszawskiej“ — p. Zaczkówa, jedna z „przywódczyń“ opowiada się za p. Jaworską, a druga, p. Stieborowa, za p. Moraczewską. Ta druga wydała nawet ulotkę z poparciem p. Moraczewskiej, a ku pognębieniu przeciwnej partji.

„Pamiętajmy, — woła p. Stieborowa — o tem, że każdy teraz przynosi tylko szkodę państwu, gdyż **wychowuje niewolnika, a nie obywatela, a z niewolnika powstaje buntownik.** Uchowaj Boże, abyśmy Polki wychowywały niewolników i przyszłych wywrotowców. Zaślepieni partyjnicy i ci, **którzy teror stosują,** pozbawieni są wszelkiej etyki i działają niezgodnie z charakterem naszego narodu“.

Pod taki pręgierz dostaje się obóz p. Jaworskiej!

P. Icek Grynbaum martwi się..

P. Icek Grynbaum w „Hajncie“ wywodzi żałosne narzekania na losy żydostwa w świecie.

„Stary rok, który kończy się, przyniósł nam — pisze — **nowe wstrząsy, które podkopały resztki wiary w trwałość naszego bytu.** Po pierwszych chwilach głębokiej niechęci do Niemiec hitlerowskich wszystkie państwa europejskie i amerykańskie przystosowały się do nowego ustroju w tym kraju“.

„— Żydzi sami prowadzą (?) walkę z Niemcami. Ciężka jest to walka i niezwykła, bo zastosowano nowy środek walki — środek gospodarczego bojkotu. Światowe żydostwo musi ją nadal prowadzić. Nie można pogodzić się z takim stanem żydów jak ten, który obecnie tam istnieje. Można tylko albo ulec, albo zwyciężyć“.

Można jeszcze walkę markować, jak to robią niektórzy żydzi „zwalczający“ Hitlera i handlujący z Rzeszą niemiecką... P. Grynbaum stracił „serce“ także i do Francji, a to z powodu wypadków w Algierze.

„Znaczy to, że **musimy się już liczyć z możliwością podobnych wystąpień również i we Francji**“.

Dlaczego Rosja wstąpiła do Ligi Nar.?

„Czas“ tłumaczy powody, które skłoniły Rosję do wstąpienia do Ligi Narodów... Prócz niebezpieczeństwa Japonji działała także chęć wyjścia z impasu skutkiem odsunięcia się Rosji od Niemiec Hitlera.

„Wyjście z beznadziejnego impasu — pisze „Czas“ — może Rosja uzyskać tylko przy pomocy Europy, w formie znormalizowania wymian handlowych, i wydatnych kredytów. Te zaś korzyści mogą być osiągnięte jedynie pod warunkiem przywrócenia pokojowych stosunków z innymi krajami, i zaniechania wszelkiej myśli o wojennych awanturach. Wstępując do Ligi, Rosja daje potrzebne gwarancje i stwarza dla siebie możność zeskontowania ich w niedalekiej przyszłości. Toteż ostatni krok Rosji należy rozumieć, jako **dalszy objaw pokojowego nastroju tego państwa**“.

NIEMCY WSPÓŁCZESNE

WSZECHHITLEROWSKI ZJAZD W NORYMBERDZE.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Prastara Norymberga przybrała odświętne szaty na przyjęcie kongresu partji hitlerowskiej (w dniach od 5—10 września). Nowoczesna ta gala flagowa razi swą krzykliwą czerwienią o czarnych znakach swastyki na białem polu i niemile odbija od powagi tutejszej wiekowej kultury, o której świadczą nie tylko renesansowe domy cechowe, zmurszałe mury obronne ze swemi bramami i wieżami, wspaniałe gotyckie kościoły z drogocennymi skarbcami liturgicznymi, ale i w historji sztuki zasłużone nazwiska mężów, jak Albrecht Dürer, Piotr Vischer, malarze, Hans Sachs, poeta i szewc, — no i nasz prawowity: **Wit Stwosz!** Ich dzieła są chlubą i historją Norymbergi.

Z tem się jednak nie liczono. Wszystko, co się tu w tych dniach widziało i słyszało — począwszy od teatralnej wystawy po przez dzienne przeglądy różnorodnych partyjnych formacyj, aż do końcowej defilady oddziałów Reichswehry — obliczone było na efekt i na sugestję słowa! I trzeba przyznać, że aranżerowie tego olbrzymiego zjazdu bynajmniej nie przeliczyli się w swej rachubie, a skutkiem tego cel zamierzony osiągnęli.

Niezliczone tłumy widzów na trybunach osobno na ten cel zbudowanych na tak zwanej „Zeppelin-Wiese“ i koło „Luitpoldhalle“, obecność części berlińskiego korpusu dyplomatycznego, frenetyczny aplauz przy każdym pojawieniu się „Führera“ i jego umundurowanych oddziałów, świąteczny nastrój ulicy i przewalających się niemi mas ludu, chciwego wrażeń i upojenia, a przytem porządek i ład bez udziału większych sił policyjnego pogotowia, bez żandarmerji i zamykań ulic lub placów kordonami uzbrojonych stróżów bezpieczeństwa lub sznurami — jak to praktykowano w carskiej Rosji ongiś a i teraz jeszcze w niektórych państwach, wszystko to świadczy wymownie, że ruch Hitlera naród niemiecki opanowuje i pochłania.

I nie dziw! Jeśli się bowiem widziało przemaszerujące przed „wodzem“ oddziały przejęte dyscypliną czy to „służby pracy“ z łopatami na ramieniu, czy też czarne gwardyjskie szeregi S. S. formacyj lub wojskowe bronzowe S. A. zastępy, lub życiem tchnące szeregi żeńskiej i męskiej młodzieży, albo poważne grupy umundurowanych „Gruppenführerów“ i „Amtsleiterów“ i jeśli się słyszało okolicznościowe przemówienia „wodza“ — to zaiste ani entuzjazmowi mas się dziwić nie można, ani też doceniania znaczenia ruchu hitlerowskiego i zjazdu partyjnego za subjektywną przesadę uważać.

Od stycznia tego roku miałem sposobność przyglądać się najpierw wypadkom w Austrji, obserwować życie włoskie i patrzyć na zjazd hierarchji faszystowskich w Rzymie i być obecnym na uroczystościach rocznicy przewrotu majowego w Krakowie. Gdy porównam wrażenia tych przejawów z wrażeniem odniesionem w Norymberdze, muszę przyznać, iż po raz pierwszy miałem takie uczucie, jakby tu, w Niemczech pod wpływem myśli hitlerowskiej wykluwał się ze skorup faszystowsko-bolszewickich koncepcji nowy społeczny ustrój! I dlatego sądzę, że winno się nań baczną zwrócić uwagę.

Aby zobrazować przebieg hitlerowskiego zjazdu partyjnego w Norymberdze, będę się starał streścić wygłoszone tam mowy „Führera“ oraz naszkicować rzutowo przebieg uroczystości i dać obraz przeglądu skoncentrowanych tu sił: wreszcie tło, na którem się wypadki te rozgrywały.

Uroczystości norymberskie rozpoczęły się 5 września w sali głównej prastarego ratusza. Na czołowej ścianie sali, przed którą ustawiono mownicę, zwisają czarno żółte makaty, na których w pośrodku widnieje **dwugłowy orzeł czarny w rysunku stylowym z czasów rzymsko niemieckiego cesarstwa;** po bokach zaś dwa orły czarne jednogłowe, jeden pruski, drugi zaś niemiecki z czasów II-go cesarstwa. W pośrodku tuż za czerwono obitą mownicą, na której przedzie umieszczono znów orła w koncepcji III-go „Reichu“ — ustawiono podobiznę tej historycznej skrzyni, w której składane były insygnia cesarskie na czas bezkrólewia aż do nowej elekcji przez „Kurfürstów“. Kopje tych insygniów ustawiono po obu stronach skrzyni koronnej. Błyszczy więc rzymska korona cesarzów niemieckich, której oryginał w wiedeńskim skarbcu się znajduje, obok niej berło i jabłko, dalej krzyż i włócznia św. Maurycego.

Na takiem to tle historycznem i w cieniu monarszej potęgi Niemiec zjawia się na mownicy czerwonej Hitler! Jego przybycie zwiastują fanfary — 30.000 tu zgromadzonych hitlerowskich przywódców grupowych wita go wyciągnięciem ramienia. W otoczeniu licznego orszaku kroczy Hitler, promieniejący z radości wolnym, miarowym krokiem przez szpaler swej w pośrodku sali sznurem wyciągniętej gwardji czarnych „S. S. manów“. „Wódz“ podnosi od czasu do czasu szybko ramię do wysokości twarzy i równie szybko je opuszcza. Jest to sposób jego pozdrowienia. Za „Führerem“ ciągną czerwone sztandary o znakach swastyki, kształtowane na wzorach rzymskich legji i centurjonów. Wśród grobowej ciszy wchodzi „Führer“ na mownicę, sztab i świta zajmują boczne ławy, sztandary ustawiają się w tyle. Donośnym, choć chrypliwym i nerwowym głosem, wśród żywej gestykulacji ogłasza Hitler swój program polityczny i kulturalny. Twarz jego nie różni się od przeciętnej, z oczu bije fanatyzm. Proklamacją swą stwierdza najpierw Hitler **zakończenie okresu rewolucji** i przejście Niemiec obecnych do rozwoju **ewolucyjnego.** Rewolucja bowiem — jak twierdzi — zmierza do **usunięcia** stosunków władzy, — ewolucja zaś **przetwarza** stosunki rzeczowe. Program hitlerowskiego ustroju i związane z nim zadania państwowe, obmyślane są na daleką metę. Przez stopniowe wychowywanie mas w duchu wspólnoty ludowej dla interesów całego narodu i państwa, ma być osiągnięty cel rewolucji i wewnętrzna konsolidacja. Wiara w siły własne, posłuszeństwo dla kierownictwa, skromność i gotowość do ofiar — winny być przymiotami narodu, a hasłem przywódców polityczno-partyjnych i urzędników publicznych — **tradycja pruska!**

Idea narodowo-socjalistyczna nie jest wyrazem partyjnej dążności — mówi Hitler — lecz światopoglądem, opartym na fundamencie kulturalnym i poczuciu narodowym. Nie o władzę toczy się walka, ale o organiczne myślenie, o istotne wżywanie się w ten światopogląd! — Wszak tylko swobodnie rozwijająca się siła twórcza umysłu jest źródłem prawdziwej kultury i rzetelnej sztuki! Genjuszów nie stwarza się! Genjuszów daje Opatrzność narodom! Stwarzaa „nowości“ dla nowości za każdą cenę — jest obce prawdziwej kulturalnej i artystycznej duszy. Produktywna myśl twórcza winna opierać się na tradycji swojskiej.

Partja narodowo-socjalistyczna — mówi Hitler — nie jest partją w sensie dotychczasowej praktyki politycznej. Jej zadaniem jest być trzonem idei i przysposabiać elitę przywódców w narodzie i stanowić tę właśnie mniejszość, która po wsze czasy i wszędzie rządziła i rządzić będzie masami! Nie jest ona partją w utartem słowa znaczeniu, ale „sprzysiężeniem“ o charakterze zakonu (!). Młodzież, **która jest duszą i ciałem oddana narodowemu socjalizmowi — stanowi pszyszłość elity narodowej i musi ku temu celowi być wychowywana.** O ile dotychczasowe lata przebiegły na utrwalaniu władzy narodowo socjalistycznych poglądów, o tyle następne poświęcane będą na pogłębianie idei i opanowanie całokształtu życia społecznego i państwowego.

Frenetyczny aplauz tłumnie zebranych słuchaczów wtórował tym wywodom Hitlera.

Norymberga, wrzesień 1934.

Dr. Sigmapi.

GDYBY COFNĄĆ CZAS O KILKADZIESIĄT LAT...

WOBEC BEZNADZIEJNEGO STANU KOLEJNICTWa ŚWIATOWEGO.

Akcje kolei angielskich, uważane przez długi czas podobnie jak w wielu innych krajach za najpewniejszą i najlukratywniejszą lokatę kapitału, już przed dwoma laty **utraciły charakter walorów pupilarnych.**

Ich dyskwalifikacja, dojrzewająca zwolna w miarę rozwoju automobilizmu, opaźniała się tylko dzięki temu, że poszczególne przedsiębiorstwa kolejowe sztucznie podtrzymywały giełdowy kurs swych walorów, co jednak uchodzić mogło tylko przez czas niedługi, gdyż tygodniowe wykazy obrotów na kolejach stwierdzały dowodnie rosnący spadek frekwencji. Posiadaczom obligacyj kolejowych w tych warunkach grozi zatem w Anglji to samo, co na kontynencie spotkało właścicieli wojennych pożyczek państwowych. Dzisiaj jest też zupełnie jasnem, że **kapitały inwestowane w kolejnictwie angielskiem przepadły w znacznej części,** a swej pierwotnej wartości nigdy już nie odzyskają.

Składa się na to kilka przyczyn, z których najważniejsze są następujące:

Byt kolejnictwa angielskiego, stanowiącego dawniej słusznie dumę tego kraju (sprawność ruchu, solidność urządzeń) podcięła przedewszystkiem **żegluga przybrzeżna i rzeczna,** zwłaszcza w obszarach kopalnianych (węgiel, żelazo): przewóz surowców ciężkich kalkuluje się bowiem lepiej na wodzie niż na lądzie, co dotyczy także ruchu pasażerskiego.

Niemałą szkodę przyniosło kolejom także **lotnictwo.** Coprawda nie dzieje się to mimo rozwoju awjatyki jeszcze w stopniu, któryby nazwać można katastrofalnym, niemniej jednak uszczerbek jest coraz większy i coraz dotkliwszy.

Najgroźniejszą jest zaś oczywiście **konkurencja samochodów,** a to zarówno osobowych jak ciężarowych, a przy jej stale zwyżkowej tendencji niema wprost widoków, aby koleje liczyć mogły na jakiś trwały ratunek.

Faktem jest mianowicie, że w 1918 r. Anglja posiadała tylko 189.000 pojazdów mechanicznych, a obecnie przeszło 2 miljony, z czego więcej niż miljon (1.195.882) jest własnością prywatną, służąc zarówno do przewozu ludzi, jak towarów. Dziesiątki tysięcy Anglików i to najruchliwszych, na których dawniej kolej liczyła przedewszystkiem, od szeregu lat **nie tylko nie wiedzą, że w Anglji istnieje kolej,** ale wogóle nie zamierzają się z nią zaznajomić, nie powierzają jej ani swej osoby, ani setek tysięcy ton swego towaru. Któżby woził dzisiaj towar koleją, jeżeli i tak trzeba go z magazynu wozić i ładować na kolej, aby w dwie lub trzy godziny później przerzucać go znowu na samochód, ponosząc koszt, stratę czasu i innego rodzaju kłopoty z tem związane.

Wobec samochodu są zatem koleje angielskie w tym samym stopniu bezsilne, co **w Stanach Zjednoczonych A. P.,** a nawet **w Niemczech,** gdzie to zjawisko poczyna również coraz gwałtowniej występować. A przecież jeszcze niedawno temu dochody kolei niemieckich uważane były za coś tak poważnego, że właśnie na nich oparto zabezpieczenie pożyczek zagranicznych.

Katastrofie zamyślano zapobiec przez związanie kolejnictwa z automobilizmem. Przed rokiem przyjął też parlament angielski ustawę tego rodzaju odnośnie do ruchu osobowego w **obrębie Londynu,** ale nawet rozszerzenie tego prawa na cały kraj sprawy nie uratuje. Koleje angielskie mają bowiem zbyt wysokie „własne“ koszty, a ich zniżenie redukcja płac i liczby personalu) stałoby się odrazu sygnałem naj-

ostrzejszej walki klasowej. Sztukuje się przeto z dnia na dzień **subwencjami i zjadaniem kapitału**, jednak bez widoków na przyszłość, a nadomiar przy tem nieodmiennem przeświadczeniu, że katastrofa jest nieuchronna. Wynika to już chociażby z następującego faktu:

Jeszcze w 1913 r. zwyczajna akcja kolejowa przynosiła w Anglji 5.55 proc. dochodu. W 1929 r. wypłacono już tylko 3.27 proc., ale w 2 lata później opłacalność spadła tak, że dywidendy dały przeciętnie 0.95 proc. inwestowanego kapitału, w 1932 r. nawet tylko 0.57 proc. Dzięki zaniechaniu niemal wszelkich inwestycyj w 1933 wypłacono nieco więcej 0.77 proc., co jest objawem poprawy całkowicie iluzorycznej.

Teoretycznie ratunkiem dla kolejnictwa angielskiego (ten sam los czeka z czasem wszelkie inne) byłoby zatem tylko **cofnięcie zegara o kilkadziesiąt lat wstecz**, co oczywiście nie nastąpi. Skazane jest ono na niechybną zagładę, chociaż przejściowo nastąpić może nawet chwilowa poprawa, **gdyby się poprawiła konjunktura w świecie** i towar angielski znalazł drogę do rynków zbytu, których teraz nie posiada. Ale i na to liczyć nie można. (f)

Zażydzanie szkół polskich postępuje.

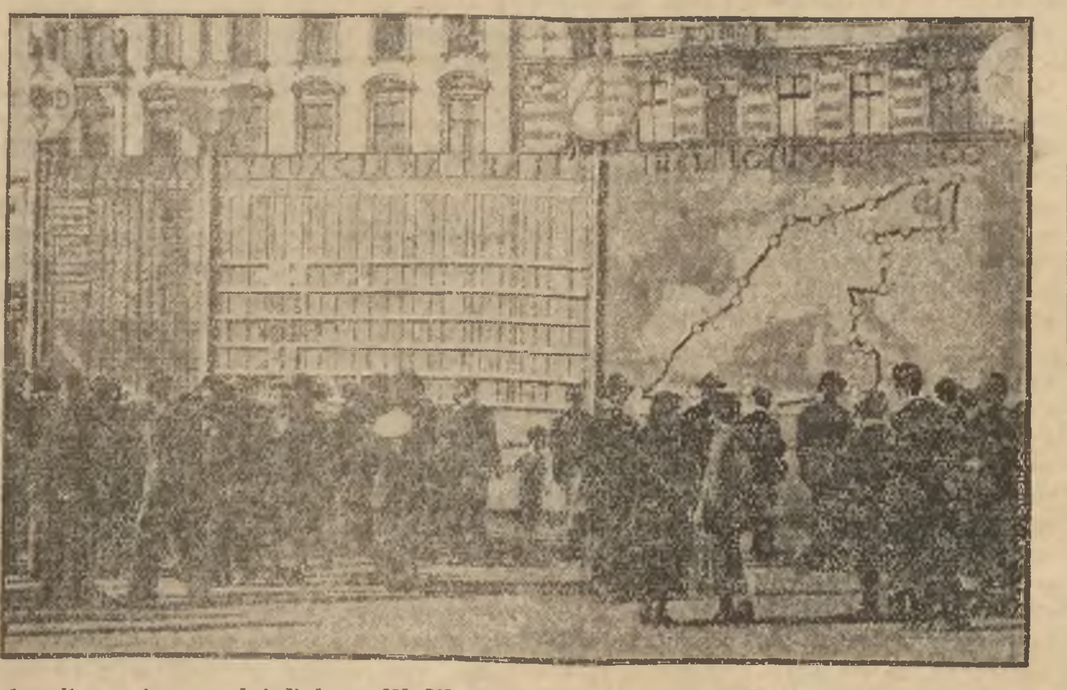
Wiadomości, które otrzymujemy z licznych stron o zażydzaniu szkół polskich wskazują na planową robotę. Źródła jej szukać należy niewątpliwie w tendencjach antykatolickich i bezbożniczych.

Jak nas informują, szczególniejszą inicjatywę w kierunku zażydzania szkół polskich wykazuje p. Makuch, dyrektor dep. Min. WR i OP. I tak **w Kolnie** połączono dzieci katolickie z dziećmi żydowskiemi, aż w trzech klasach mianowano nauczycielki — żydówki wychowawcami. **W Rajgrodzie** powołano także nauczycielkę żydówkę i oddano jej wychowawstwo. W **Łapach** przeniesiono nauczycielkę katoliczkę z polskiej szkoły na kresy a jej miejsce objęła żydówka. **W Jedwabnem** pomieszano dzieci katolickie z żydowskiemi i do szkoły polskiej sprowadzono nauczycielkę żydówkę. To samo stało się **w Stawiskach, w Szczuczynie Białostockim i w Wąsewie.**

Wszędzie panuje ogromne rozgoryczenie. Rodzice odbywają zebrania i wysyłają protesty. Spodziewają się, że p. Minister WR. i OP. wyda odpowiednie zarządzenie i przywróci stan poprzedni w szkołach. (KAP).

—xx—

Zainteresowanie turniejem lotniczym



było olbrzymie w całej Polsce. W Warszawie, na pl. Pilsudskiego umieszczono olbrzymią tablicę, z mapą trasy lotu okrężnego. Obok znajdowała się tabela zawodników, którą uzupełniano w każdy dzień wieczorem. Przed temi tablicami gromadziły się od rana do późnej nocy tłumy ludzi, żywo komentując przebieg i wyniki turnieju.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd matek chrześcijańskich we Lwowie

W dniach 14-go i 15-go b. m. odbył się we Lwowie zjazd Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich. Na uroczystość przybyli **ks. biskup Baziak**, ks. prałat Chwirut i liczni przedstawiciele organizacyj katolickich. Obrady zagaiła **przewodnicząca p. H. Nachlikowa**, poczem krótkie przemówienie wygłosił ks. biskup Baziak. Referatem p. Nachlika p. t. **„Matka w pojęciu młodzieży“** zakończono pierwszy dzień obrad. W drugim po Mszy św. toczyły się dalsze obrady, które rozpoczął referatem **„Matka według Ewangelji“** ks. J. Andrasz. Drugi referat był wygłoszony na temat **„O trudnościach w wychowaniu“**. Na zakończenie zjazdu uchwalono szereg rezolucyj, w której **matki domagają się by w szkołach nie mieszano dzieci żydowskich z katolickiemi i aby nauczania i wychowania dzieci katolickich nie oddawano w ręce nauczycieli inowierców.**

Właściciel kopalni skazany za niedbalstwo.

W sądzie Okręgowym w Katowicach zakończyła się rozprawa przeciwko właścicielowi kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce **Noglikowi i kierownikowi technicznemu tejże kopalni Pyrasowi.** Noglik oskarżony był o nieprzestrzeganie przepisów górniczych i spowodowanie skutkiem tego w dniu 4 października r. ub. katastrofy górniczej na kopalni „Polska“, gdzie zasypanych zostało 11 górników, którzy jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej ocaleli. Pyras natomiast oskarżony był o uszkodzenie transformatora, doprowadzającego prąd do pobliskiej kopalni „Szczęście Luizy“. **Sąd skazał Noglika na 7 miesięcy więzienia a Pyrasa na 2 miesiące więzienia.**

Ucieczka aresztantów z więzienia w Kałuszu.

Z więzienia przy sądzie grodzkim w Kałuszu zbiegło onegdaj w nocy trzech więźniów: Iwan Wasyłyszyn, Nykoła Idź z Petranki oraz Ołeksa Wynnyk. Więźniowie ci przebywający w jednej celi, wyłamali żelazne sztaby z łóżek **i podłożywszy pod ścianę koce, by stłumić szmer wypadających cegieł,** usunęli z muru kilka cegieł i w ten sposób nie zwróciwszy niczyjej uwagi, zbiegli. Jeden ze zbiegów, przebywający w śledztwie Iwan Wasyłyszyn, przed tygodniem uciekł z aresztów miejskich, wyłamawszy kraty okienne i podczas obławy został ujęty. Szczęście mu widocznie dopisuje, skoro udało mu się powtórnie zbiec. Ucieczkę spostrzeżono dopiero na drugi dzień rano.

Nie zapłacili miljona zł. podatku i zbiegli do Danji

Przed sądem okręgowym karnym w Warszawie toczyć się będzie rozprawa przeciwko **urzędnikom likwidowanej firmy duńskiej Wagner i Lombold** o nadużycia popełnione na szkodę skarbu państwa. W swoim czasie władze skarbowe stwierdziły niedokładności w zeznaniach podatkowych tej firmy, co spowodowało wszczęcie odpowiednich dochodzeń. W wyniku tychże zostało stwierdzone, że Duńczycy ukryli przed władzami księgi, **zatajając przed władzami skarbowemi obrót 13 miljonów** zł. Skarb państwa poniósł wskutek tego **szkodę 1 miljona zł. z tytułu podatku obrotowego.** Właściciele firmy zorjentowawszy się co grozi, zlikwidowali interesy w Warszawie i zbiegli do Danji. Obecnie odpowiadać będą przed sądem dwaj urzędnicy firmy pociągnięci do odpowiedzialności za nadużycia.

Proces karny przy udziale 30 adwokatów

W Warszawie zakończone zostało śledztwo w sprawie wielkiej, niedawno ujawnionej afery celnej. W wyniku tego został wygotowany **akt oskarżenia, który obejmuje 40 nazwisk. Są tam urzędnicy i deklaranci celni, kilku spedytorów oraz kupcy branży kolonjalnej w Warszawie.** Nadużycia trwały kilka lat. Menstrualny ten proces toczyć się będzie przy udziale 30 adwokatów. Tak wielka ilość oskarżonych jak i obrońców zmusza władze sądowe do poczynienia specjalnych przygotowań aby ulokować zarówno oskarżonych jak i obrońców, przed sądem. Samo odbieranie generaljów trwać będzie 1 dzień. Jest to jeden z **największych procesów ostatnich czasów.**

—oo—

NIEDŹWIEDŹ NAPADŁ NA TRZECH LUDZI. W lasach solotwińskich we wschodniej Małopolsce wpadł do szałasu leśnego, w którym znajdowało się trzech robotników, niedźwiedź i pogryzł obecnych. Wszystkich trzech **odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.**

NAPAD NA SĘDZIEGO SPORTOWEGO. Po meczu piłki nożnej złoczowskiego klubu „Janina“ z przemyskim „Czuwaj“ o wejście do Ligi Okręgowej, sympatycy klubu „Janina“ wtargnęli na boisko w Złoczowie i poturbowali sędziego Romana Sawaryna ze Lwowa. W godzinę później, gdy sędzia Sawaryn bocznem wyjściem opuszczał boisko, **został ponownie napadnięty i pobity do utraty przytomności.**

—oo—

Z całego świata.

Znów cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Lekarze w Lourdes stwierdzili ostatnio oficjalnie jeszcze jedno uzdrowienie, nie dające się wytłumaczyć na podstawach nauk przyrodniczych. Wypadek dotyczy 25-letniej p-ny Elżbiety Frateur, córki profesora szkół średnich, dotkniętej tak ciężką chorobą kręgosłupa, że od ośmiu lat zmuszoną była chodzić o kulach. Po przybyciu do Lourdes i obmyciu wodą ze źródła, chora niezwłocznie mogła chodzić o własnych siłach, przyczem **śladów dawnej dolegliwości zupełnie nie dostrzeżono.** (KAP).

Rzeka Ganges niszczy osiedla i plony.

Rzeka Ganges i jej dopływy wystąpiły z brzegów. W okręgu Dinapore **woda zalała 650 kilometrów kwadratowych. W 256 wsiach powódź zniosła całkowicie 6500 domów, a 4300 poważnie uszkodziła.** Liczba ofiar ludzkich jest nieznaczna, według dotychczasowych danych. Zginęło zaledwie 6—7 osób. W okręgu Gaya woda zalała 14 wsi, znosząc 1000 domów, a w okręgu Purnea 50 wsi stoi pod wodą. W okolicach dotkniętych klęską powodzi zbiory uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Według prowizorycznych obliczeń **100.000 osób ucierpiało wskutek powodzi.**

Paderewski sprzedał swój majątek w Ameryce.

Z San Francisco donoszą, że Paderewski sprzedał swą **posiadłość w Paso Robles, liczącą 2.600 akrów obszaru niejakiemu Dellingowi.** Posiadłości Paderewskiego na zachodzie były o wiele większe przed laty, ale po wojnie stopniowo ich się pozbywał.

„Tajny Detektyw“ zakazany w Czechosłowacji.

Władze czechosłowackie odebrały debit pocztowy trzem czasopismom polskim: „Raz, dwa trzy“, „Tajny Detektyw“ i „Wróble na dachu“. Zakazane zostało rozpowszechnianie powyższych czasopism **na terenie całej republiki czechosłowackiej.**

Pociąg zabił trzech kolarzy holenderskich

W Amsterdamie wydarzył się tragiczny i dość niezwykły wypadek. Trzej kolarze holenderscy Klaas, Vannek, Henders i Hoevens wracali autem z zawodów. W pewnej chwili **auto** zderzyło się z pociągiem elektrycznym. **Trzej kolarze zostali zabici na miejscu, a ich menażer został ciężko ranny.** Ciała zabitych są straszliwie zmasakrowane, gdyż pociąg wlókł ich **przez** dłuższy czas.

Pożar miasta Nome na Alasce.

W Nome (Alaska) centrum kopalń **złota** wybuchł olbrzymi pożar, który **zniszczył wszystkie budynki rządowe i całą dzielnicę handlową.** Ocalał jedynie jeden gmach handlowy i jeden hotel, a w dzielnicy północnej kilka zaledwie domów. W celu umiejscowienia ognia użyto dynamitu. **Szkody sięgają miljona dolarów.**

Krwawe starcie z bandytami w Mandżurji

Według doniesień z Mukdenu, na linji kolejowej Mukden-Kirin **150 bandytów napadło na pociąg**, złożony z jednego wagonu osobowego i 15 towarowych, po 3-godzinnej walce **bandyci musieli cofnąć się. 14 osób zostało zabitych,** w tej liczbie 3 policjantów japońskich i 5 pasażerów. Rany odniosło 15 osób, w tem 5 Japończyków. Bandyci pozostawili również wielu zabitych.

Najstarsza bibljoteka teatralna w Rosji

Centralna bibljoteka teatrów dramatycznych w Leningradzie obchodzi obecnie jubileusz swego 150-letniego istnienia. **Założona w r. 1784 przez aktora J. F. Dmitrjewa, posiada bibljoteka przeszło 150.000 książek, rękopisów i sztychów.** Dla upamiętnienia jubileuszu wydana została księga zbiorowa pt. „Spuścizna teatrów“, zawierająca szereg studjów o bibljotece, o szekspirologji w Rosji, o dziełach scenicznych Ostrowskiego, o twórczości Gorkiego etc. etc.

—oo—

W SPRAWIE BEATYFIKACJI PIUSA X. Wikarjat rzymski ogłosił świeżo wezwanie do wszystkich posiadaczy prywatnych listów Piusa X, by zechcieli złożyć je w oryginale lub uwierzytelnionej kopji w celu poddania tych dokumentów badaniom w związku z podejmowanym procesem beatyfikacyjnym tego świątobliwego papieża. (KAP).

CENNY DAR DLA NAUKI JAPONSKIEJ. Jedna z najbogatszych rodzin japońskich, której dwaj członkowie zostali wyleczeni radem z choroby raka, ofiarowała nauce japońskiej — jak donosi „Pharmazeutische Ztg.“ — **aż 5 gramów radu.** W ten sposób Japonja, pod względem ilości radu stanie, po Ameryce i Francji, na trzeciem miejscu. Jak wiadomo **Polska posiada tylko 1 gram radu,** ofiarowany jej przez śp. Marję Skłodowską-Curie.

7.500 OFIAR CHOLERY W INDJACH. Epidemja cholery w okolicy Kalkuty, mimo wszelkich środków zapobiegawczych szerzy się tu w dalszym ciągu w ostatnim tygodniu zanotowano 14.660 wypadków z których **7.500 było śmiertelnych.**

ZAMROZIŁ DWIE SIOSTRY W DOMOWEJ LODOWNI. Na farmie pod Sacramento w Ameryce połudn. aresztowano **16-letniego Cerivino Paiva,** który dwie swoje **małoletnie** siostrzyczki zamknął do domowej lodowni elektrycznej za to, że nie chciały za niego umyć statków stołowych. Obie dziewczynki, w wieku 6 i 7 lat **zamarzły na śmierć.**

NAD RUDAWAMI (ERZGEBIRGE) PRZESZŁA GWAŁTOWNA BURZA GRADOWA. Grad pokrył pola grubą warstwą, **która** stopniała dopiero po kilku godzinach. W kilku miejscowościach **woda zalała ulice i niżej położone domostwa.**

Nowa powieść „Głosu Narodu".

Powieść Harpera pt. „Dług Hanki Wolskiej", której druk zaczynamy, przy wszystkich cechach utworu sensacyjnego jest powieścią psychologiczną. Jej wątek stanowi zagadnienie — winy i jej odkupienia... Główna bohaterka powieści, Hanka Wolska, popełnia zbrodnię, przekonana, że działa we własnej obronie i z konieczności. Daleka jeszcze chrześcijaństwu sądzi, że winę swą wobec „Natury" odkupi, poświęcając się realizacji szalonego planu Lachowicza, który chce „Naturze" wydrzeć tajemnicę pochodzenia świata. Katastrofa planu zwraca ją na drogę wiary w Boga i chrześcijańskiej pokuty.

Ten wątek psychologiczny powieści oprawiony został przez autora w ramy sensacyjnej opowieści, w której gigantyczne plany inżyniera plączą się z podróżami po stolicach Europy... Dzięki temu powieść trzyma uwagę czytelnika na uwięzi od pierwszej do ostatniej karty.

Ruch wydawniczy

„CHOWANNA", — miesięcznik poświęcony współczesnym prądom we wychowaniu, Katowice, ul. Krasińskiego 3, nr. 7 za wrzesień przynosi następujące artykuły: Prof. Szumana: „Osobowość i charakter człowieka z punktu widzenia biologji", — Prof. R. Dyboskiego: „O szkolnictwie angielskiem", Szczesena: „Pedagogowie komunistyczni współczesnej Rosji", — Prof. St. Skowrona: „Wpływ hormonów na kształtowanie się osobowości", — H. Rowida: „Jednostka a społeczeństwo" itp.

„START", dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom, wychowaniu fizycznemu i higjenie. Numer 17 wrześniowy zawiera artykuł H. Ptakowskiej: Challenge 1934: Tadeusz Semadeni omawia XIII mistrzostwo Polski w pływaniu; Zygmunt Wieliński daje wskazówki praktyczne do nauki pływania stylem klasycznym; Irena Laskowska opisuje swe wrażenia z wakacji; Dr. W. D. w feljetonie „W oczach Amerykanina" zdaje sprawę z życia sportowego młodzieży angielskiej. W stale prowadzonej przez „Start" rubryce „Zagadnień szkolnych" M. Krawczyk omawia biwakowanie. W odcinku literackim — „Wiał wiatr" —H-ka.

Sport.

Zwycięstwo Kusocińskiego na dwie mile angielskie.

W niedzielę odbył się w Finlandji w Wyborgu bieg na dwie mile angielskie z udziałem Kusocińskiego. Polak odniósł zdecydowane zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce w czasie 9.16.6 sek. Drugi przybył do mety Toivonen (Finladja) w czasie 9:27.1 sek.

W biegu na 10 tys. metrów zwycięstwo odniósł Nurmi w czasie 31:39,2. W tym ostatnim biegu startowali wyłącznie zawodnicy fińscy.

LUBELSCY PIŁKARZE UCHWALILI VOTUM NIEUFNOŚCI DLA PZPN.

W Lublinie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Lubelskiego OZPN, na którem rozpatrywano sprawę Unji, której PZPN odebrał mistrzostwo okręgu (przyznane jej przez Związek Okręgowy) na rzecz 7 pp. leg. Na zebraniu postanowiono postawić na Walnem Zebraniu PZPN wniosek o nieudzielenie absolutorjum Zarządowi PZPN i przeniesienie siedziby Związku do Krakowa.

ŚLĄSK NIEMIECKI ZWYCIĘŻA ŚLĄSK POLSKI 2:0.

W Katowicach rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków. Zwyciężył Śląsk niemiecki w stosunku 2:0 (2:0). Niemcy górowali pod każdym względem nad osłabioną brakiem graczy ligowych reprezentacją Śląska polskiego. Widzów 5 tys.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi przedstawia się obecnie następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	17	27:7	71:23
2) Cracovia	14	21:7	34:18
3) Garbarnia	17	20:14	40:26
4) ŁKS	16	19:13	24:24
5) Warta	17	18:16	39:32
6) Pogoń	15	18:12	31:25
7) Wisła	14	16:12	35:23
8) Legja	15	15:15	19:20
9) Polonia	17	14:20	21:33
10) Warszawianka	16	13:19	22:35
11) Podgórze	16	12:20	25:39

—XX—

POKŁOSIE KONGRESU WYCHOWANIA MORALNEGO.

W sobotę 15 bm. skończyły się obrady VI. Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego. Syntezę wyników tych obrad podał na ostatniem zebraniu **prof. Bougle.** „Czyśmy doszli do jakiego porozumienia?" — pytał. I odpowiadał, że o ile chodzi o stronę naukową, teoretyczną, — byliśmy świadkami kakofonji, świadkami rozbieżnych poglądów. Wszystkie zapatrywania: chrześcijańskie i niechrześcijańskie, pozytywistyczne i idealistyczne, sentymentalistyczne; i racjonalistyczne przyszły do głosu. Atoli przez te wszystkie zapatrywania przeświecało tło dobrej woli, dążącej do przełamania dzisiejszego kryzysu moralności przez wychowanie młodzieży do nowego porządku świata, zwłaszcza do umiłowania pokoju. We wszystkich bowiem krajach masom ludności obce są naukowe dyskusje teoretyków; jakby instynktownie wyczuwają masy, co dobre, a co złe, i nie pragną powtórzenia się rzezi między ludźmi. Do tych uczuć trzeba wychować młodzież wszystkich krajów. Jako przykład teoryj, panujących pośród dzisiejszych uczonych i badaczy, przytoczył prądy kultury narodowej i międzynarodowej. Sam oświadczył się za połączeniem jednej i drugiej, gdyż należy bronić własnych wartości, nie trzeba jednak gardzić dorobkiem innych narodów. Prawdę tę wyczuwa znów zdrowym swym rozsądkiem ogół społeczeństw różnych państw i różnych narodowości. Nie należy zatem rozpalać sztucznej nienawiści, ani rozbudzać przesadnych egoizmów państwowych, lecz podtrzymywać naturalną skłonność ludzi do wzajemnej miłości. Inicjator kongresów Wychowania, **p. Gould**, zachęcał do pracy nad dzieckiem pod wszystkiemi południkami i równoleżnikami globu ziemskiego w imię miłości. Uzupełnił myśl jego **prof. Halecki**, zaznaczając, że dla nas — katolików tą miłością może być tylko miłość bliźniego, głoszona przez Chrystusa i Jego Kościół.

W przemówieniu swem dotknął prof. Bougle tego, co **Dr. Mirski**, podkreślił wyraźnie, mówiąc o duszy ludzkiej „chrześcijańskiej z natury", („anima naturaliter christiana"). Kto nie zna nauki Chrystusa i Jego Kościoła, albo się od niej oddali, a jednak jest człowiekiem dobrej woli, na innej drodze — nieraz poprzez manowce — dojdzie do tego samego wniosku, do tej samej nauki. Gdy się słuchało wywodów **prof. Lalanda** z Paryża, zbijającego ulubione dziś w pedagogice roussowskie poglądy na naturalną dobroć wszystkich skłonności dziecka, a podkreślającego egoizm i inne złe skłonności ludzkiej natury, — zdawało się — że śpiewał hymn na pochwałę katolickiej nauki o skażeniu naszej natury przez grzech pierworodny, w czem zresztą wtórował tylko jasnym wywodom prof. Förstera w jego dziełach, zwłaszcza w książce: „Religja i charakter".

Prof. Bachelard z Dijon powstał przeciw czysto uczuciowemu pojmowaniu moralności. — Przyznał, że uczucie przepromienia i ogrzewa twarde nieraz nakazy moralne, jednak moralność w swej istocie posiada silne podstawy rozumowe, bezwzględne jak przystało rozumnej naturze człowieka. Może przesadził, utożsamiając moralność z wiedzą na wzór Sokratesa, atoli wywodami swemi zbijał dobrze czysty sentymentalizm w moralności, w czem był jakby mimowolnym oddźwiękiem chrześcijańskiej filozofji opierającej moralność poprzez ograniczony rozum ludzki na bezwzględnie nieomylnym rozumie Bożym.

Gdy **prof. Kade** z Gdańska omawiał wychowawczy system hitleryzmu, w którym położono nacisk na wychowanie fizyczne podporządkowane jednak wychowaniu umysłowemu, to zaś wychowaniu religijno-moralnemu, przypomniały się całe ustępy z encykliki Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Gdy **prof. Petersen** wyjaśniał, że kobieta hitlerowskich Niemiec musi zacząć myśleć na nowo o: „Küche", „Kind", „Wäsche" — o kuchni, dziecku i bieliźnie, musi nauczyć się na nowo cenić przedewszystkiem ideę macierzyństwa, — zdawało się — że wyjął ten ustęp z encykliki tegoż Papieża o małżeństwie, gdzie przy omawianiu dzisiejszej niezdrowej emancypacji kobiet poruszono również konieczność powrotu niewiasty do domowego ogniska. Gdy lekarz, **Dr. Ritter** — choć protestant — przeciwstawiał się spokojnie ale stanowczo koedukacji, stał się mimowolnem echem nauk papieskich pod tym względem.

Gdy **p. Davy**, Rektor Uniwersytetu w Rennes, określał stanowisko jednostki w państwie, broniąc jej praw przed bezduszną niwelacją obywateli, nie tak jednak, by wolno było jednostce przez anarchję rozsadzać państwową strukturę, — znów podświadomie bronił — przynajmniej częściowo — nauki Kościoła o chrześcijań. ustroju państw, tak mistrzowsko wyłożonej w encyklikach papieża Leona XIII., a tak świetnie przypomnianych polskiemu społeczeństwu w znanym liście J. E. Ks. Prymasa Hlonda.

Uderzało wogóle, że żaden z gości zagranicznych nie odważył się obrazić polskich uczuć religijnych jakąkolwiek wycieczką przeciw Bogu i Kościołowi. Natomiast z ust zagorzałych polskich obronicielek koedukacji padły parokrotnie wiecowe hasła o konieczności zerwania nałożonych nam oków, przełamania zastarzałych przesądów, pogodzenia się z wynikami postępu i emancypacji itd. A już wprost bajeczną sławę zyskała sobie ta lekarka szkolna krakowska, której pomiary wykazały zdumionemu światu rzekomy zanik różnic między polskimi chłopcami, a przesportowanemi dziewczętami.

Poza tem z obrad odbytego świeżo Kongresu przeglądała ciągle **anima naturaliter christiana**. Tem właśnie tłumaczy się, że i referenci laiccy otrzymywali przy niektórych ustępach swych wykładów nawet huczne oklaski całej sali. Sprawdziło się na tym Kongresie nie po raz pierwszy, że nauka katolicka jest głęboko ugruntowaną, — nie jest wrogiem życia i prawdziwego postępu, lecz jego rękojmią i ochroną przed przesadnemi skrajnościami i niekrytycznemi „nowościami", — pokazało się, że każdy, kto z dobrą wolą „szuka", znajdzie prawdę i zobaczy ze zdumieniem, że ona nie nowa, ale od dawna światu znana i przez Kościół katolicki głoszona. Kościół bowiem ceni światło rozumu, wspólne wszystkim ludziom, jako pierwszy dar Boży, uznaje naturalne prawo Boże, pisane na sercach wszystkich ludzi. Ponadto jednak przyjmuje z wdzięcznością światło Bożego **Objawienia**, rozszerzające naturalne rozumu horyzonty, — przyjmuje prawo Boże **pozytywne**, określające bliżej w wielu doniosłych szczegółach naturalne prawo Boże. Dlatego i w sprawach wychowania moralnego posiada Kościół więcej światła i pewności, niż wychowawcy, znajdujący się poza jego obrębem. Kościół katolicki ma pełnię prawdy, oni tylko tej prawdy ułomki.

Katolicy, biorący udział w Kongresie mieli niejedną sposobność zaznaczyć swe stanowisko czy to w referatach p. de Vuysta z Brukseli, prof. Pradines ze Strassburga, p. Harand z Wiednia, ks. prof. Wójcickiego z Warszawy, ks. dr. Krzesińskiego z Krakowa, czy to w dyskusjach na różnych sekcjach, osobliwie zaś na sekcyj koedukacyjnej. Udowodnili tem, że Kościół rozumie i roztrząsa wszelkie nowoczesne zagadnienia wychowawcze i potrafi dać na nie spokojną, poważną i w wielu punktach, zwłaszcza zasadniczych, ustaloną odpowiedź. Do tego Kościoła wrócić muszą wpierw czy później wszyscy szukający prawdy, jeśli jej tylko szczerze szukają.

Oto głębokie wrażenie, jakie pozostawia w umyśle i sercu każdego katolika tegoroczny krakowski VI międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego.

KS. FR. KWIATKOWSKI T. J.

Kino.

Z kin krakowskich.

UCIECHA. „Paryż w ogniu". Film ten jest drugą częścią i zakończeniem „Nędzników" W. Hugo, reżyserji R. Bernarda. Raymond Bernard jest specjalistą od filmów historycznych, a najświetniejszemi dziełami jego są dotychczas: „Cud wilków", „Księżna Tarakanowa", „Gracz w szachy" i „Drewniane krzyże". Koroną jednak twórczości są „Nędznicy"; Bernard włożył cały swój impet twórczy w realizację tego potężnego eposu, osiągając sukces artystyczny najwyższej miary. Podnosząc doskonałe opracowanie techniczne przy omawianiu pierwszej części „Nędzników", podkreśliliśmy świetny dobór obsady, z której na pierwszy plan wybija się bezapelacyjnie Harry Baur, utalentowany aktor dramatyczny, a przytem jedyny, który mógł w „Nędznikach" odtworzyć trzy wielkie, wzruszające postacie: Jean Valjean'a, Madeleine'a i Fauchelevent'a. Słowem — „Nędznicy" tętnią prawdziwem życiem, sylwetki zaś bohaterów, dzięki doskonałej interpretacji pozostaną niewątpliwie bardzo długo w pamięci miłośników rzetelnej sztuki filmowej!

Radjo.

WŚRÓD ŚNIEŻNYCH OLBRZYMÓW. Lwowskie reportaże muzyczne p. Celiny Nahlik mają już ustaloną opinję. Nową audycję tego typu usłyszymy w rodę, dnia 19 bm. o godz. 16—16.45. Będzie to reportaż pt. „Wśród śnieżnych olbrzymów" — wędrówka ze słynnego międzynarodowego letniska wysokogórskiego po szczytach alpejskich. W wędrówce tej zaznajomimy się z szeregiem pieśni i melodyj szwajcarskich.

NOWA AUDYCJA DLA DZIECI W POLSKIEM RADJO. Pośród licznego rodzaju audycyj dla dzieci nadawanych przez Polskie Radjo przybywa w sezonie bieżącym jeszcze jedna audycja pt. „Chwilka pytań". Kierownictwo Działu Dziecięcego Polskiego Radja zdając sobie doskonale z tego sprawę, jak wiele pytań trapi główki dziecięce, na które same nie mogą znaleźć odpowiedzi, a starsi i nawet szkoła nie zawsze mają czas zająć się temi pytaniami, zorganizowało — właśnie w tym celu „chwilkę pytań". W audycji tej Polskie Radjo będzie się starało rozproszyć wszelkie niepewności i odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie mali słuchacze będą stawiać. Audycja ta niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej kontakt naszych milusińskich ze skrzyneczką radjową.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 20 września 1934 r.

Kraków, (304,3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Wilna; 13.10 Płyty; 15.30 Transmisja z Warsz.; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Transmisja z Warsz.: 18.00 Feljeton aktualny; 18.15 Transmisje z Warszawy i Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; — w przerwie: Wesołe recytacje Wyrwicza; 21.45 Reportaż z gabinetu zoologicznego Uniw. Jagiel.: „Sztuczni bracia sjamscy" 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warsz.: 22.45 „Jak zakładano wieś w dawnych czasach"; 23.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki"; 12.05 „Silva rerum" i życie artystyczne: 12.10 Djalog dla dzieci młodszych; 18.05 „W 10-lecie „Przedwiośnia" Żeromskiego: 19.30 Listy i programy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.58 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny: 6.50, 7.08. 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy: 12.10 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 12.30 Koncert z Wilna; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Z rynku pracy; 13.10 Koncert: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.00 Teatr Wyobraźni: 18.00 Pogadanka rolnicza: 18.15 Recital fortep.: 18.45 „Co czytać"; 19.00 Recital z Wilna; 19.20 Pogadanka aktualna: 19.30 Skrz. pocztowa: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert popul.: 21.45 Reportaż z Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 22.45 Odczyt w języku angielskim: „Kobieta w Polsce"; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice. (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Feljeton sportowy; 19.30 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 22.45 Recytacja prozy.

Co słychać w Krakowie.

Środa 19: Suchedni. Januarego b. m., Konstancji.
Wschód słońca 5.16. zachód 17.44.
Długość dnia 12 godzin i 6 min.

Czwartek 20: Eustachego m., Filipiny i Zuzanny.
Wschód słońca 5.17, zachód 17.41.
Długość dnia 12 godzin.

——XX——

PRZENIESIENIE ŚMIERTELNYCH SZCZĄTKÓW śp. Adama Chmiela b. dyrektora archiwum aktów dawnych miasta Krakowa do grobowca rodzinnego nastąpiło wczoraj w godzinach rannych. po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów. W nabożeństwie wzięła udział rodzina, przedstawiciele sfer naukowych i kulturalnych. uniwersytetu oraz grono przyjaciół i znajomych.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.42 do 68 gr., woły od 0.57 do 68 gr. krowy: od 0.41 do 70 gr. jałówki od 0.47 do 67 gr: cielęta od 0.57 do 1.05 gr. nierogacizna od 0.65 do 94 gr. bitej wagi: nierogacizna od 0.90 do 120 gr. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1578 sztuk, na konsumcję innych min 101 sztuk, pozostało niesprzedanych 35 sztuk.

Na OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 16 do 20 gr. kwaśne 10 do 15 gr. śmietana 80 do 120 gr. śmietanka 50 do 60 gr. ser zwycz. kg. 60 do 80 gr. masło deser. 2.20 do 2.40 zł. zwycz. 2 do 2.20 zł. jaja świeże sztuka 5 do 7 gr. ziemniaki kg. 8 do 10 gr. buraki 8 do 10 gr. marchew 7 do 10 gr. cebula 14 do 18 gr. pietruszka 12 do 15 gr. seler 12 do 15 gr. ogórki kopa 2 do 4 zł. jabłka kg. 15 do 70 gr. gruszki 20 do 90 gr: śliwki 0.90 do 1.20 zł.; orzechy kopa 1 do 120 zł. kura sztuka 2.50 do 3.50zł. kaczka 1.20 do 2.50 zł. gęś bita 2.50 do 3.50 zł. żywa 3 do 4 zł. indyk 4 do 6 złotych.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj około godz. 10 rano pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Kremerowską 10. gdzie uległa zatruciu gazem świetlnym służąca Flintówna Jadwiga lat 20. Lekarz pogotowia skonstatował zgon. Denatka otwarła rozmyślnie kurek gazowy wieczorem dnia poprzedniego i położyła się spać. Samobójstwo spostrzeżono dopiero około godz. 10 rano.

OBRABOWALI ZAPLOMBOWANY WAGON KOLEJOWY. W nocy z 16 na 17 bm. nieznani sprawcy włamali się do zaplombowanego wozu kolejowego stojącego na stacji kolej. Kraków—Płaszów. skąd skradli kilkadziesiąt flaszek spirytusu monopolowego wart. 900 zł. na szkodę Kolei Państw.

UDAWAŁA ŻE KUPUJE. Zatrzymano Chmurzyńską Julję, lat 36. Barakowa 3. za kradzież 7 metrów popeliny wart. 20 zł. w czasie upozorowanego kupna w sklepie firmy Bajer w Sukiennicach. Popelinę odebrano i poszkodowanej firmie zwrócono.

KRADŁ MIEDZIANĄ BLACHĘ Z ŻYDOWSKIEGO CMENTARZA. Policja aresztowała Chardeckiego Antoniego, lat 45, robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. za kradzież miedzianej blachy z grobowców na cmentarzu izraelickim wart. 205 zł. na szkodę Olgi Wachtlowej. Część blachy od sprawcy odebrano.

———000———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNEGO KOŚCIOŁA ZWIASTOWANIA N. M. P. (OO. Kapucynów) jego licznych zabytków i pamiątek narodowych. Domku Loretańskiego. oraz zabytków ulic przyległych. odbędzie się we środę 19 bm. jako 36 wycieczka nauk Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.30 pop. przed kościołem (ul. Loretańska).

——00——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Zwyciężyłem kryzys“. Gośc. występy M. Maszyńskiego.

Czwartek: „Domek z kart“. Gośc. występy Marjusza Maszyńskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: F. P. 1 nie daje znaku życia.
WANDA: Eskimo.
APOLLO: Wesoła Zuzanna.
SZTUKA: **Miłość i zdrada.**
UCIECHA: Nędznicy — 2 serje razem.
SŁONKO: Ludzie za kratami (Philips Holmes).
PROMIEŃ: „Odmęt ulicy“, „Złote sidła“.
ADRIA Rendez-vous w Wiedniu. Nadprogram — Rewja.
BAGATELA: „Piekło niedoświadczonych dziewcząt“ w gł. roli Dita Parlo, na scenie rewja p. t. „Jesienne zaloty“.

———000———

ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS doskonała komedja węgierska p. Vulpius'a dana będzie po raz 12-ty dzisiaj w środę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. z gościnnym występem znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie **Marjusza Maszyńskiego** w roli głównej. Komedja ta ukaże się dzisiaj po raz ostatni. **„Domek z kart“** świetna komedja muzyczna, ciesząca się rekordowem powodzeniem na naszej scenie. odegrana zostanie jutro w czwartek. W rolach głównych pp.: gościnnie występujący **M. Maszyński** oraz Z. Jaroszewska i K. Wyrwicz-Wichrowski. **Najbliższą premjerą** będzie komedja Marcelego Achard'a p. t. „Migo“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

ROSYJSKI CHÓR DUBROWINA, najwybitniejszego artysty na bałałajce, znany chlubnie ze swych występów i płyt gramofonowych. wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę dnia 23 bm. w Starym Teatrze.

———00000———

Sąd okręgowy obniżył kary akademikom

rozrzucającym ulotki w sprawie ograniczenia autonomji uniwersytetów.

Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Krakowie przed sędzią Krausem rozprawa odwoławcza od wyroku jaki zapadł przeciwko kilkunastu akademikom krakowskim w sądzie grodzkim **za rozlepianie i rozrzucanie ulotek protestujących przeciwko ograniczaniu autonomji uniwersyteckiej**, w lutym i marcu ub. roku. W pierwszej instancji 9 z pośród oskarżonych było skazanych na kary **po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat.**

Razem ze studentami odpowiadał przed sądem **b. Kurator Sikora, oskarżony o obrazę podkom. Olearczyka**, gdy ten dokonywał rewizji w lokalu Stron. Narodowego w Krakowie. **P. Kuratora Sikorę sąd pierwszej instancji zwolnił od winy i kary.**

Od wyroku sądu grodzkiego wniósł **odwołanie prokurator a to z powodu uwolnienia p. Sikory. Odwołanie wnieśli również skazani akademicy.**

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym wystąpili jako obrońcy oskarżonych adwokaci: **dr. Bron .Kuśnierz, dr. Pozowski i dr. Stuhr.** W jej wyniku Sąd **uwolnił** skazanych poprzednio akademików **Jankowskiego i Heybowicza** od winy i kary, natomiast innym skazanym **zamienił poprzednią karę aresztu na grzywnę w wysokości 35 zł.** dla każdego.

Wśród oskarżonych studentów była również **jedna studentka**, skazana w pierwszej instancji podobnie jak inni oskarżeni **na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na pięć lat.** W Sądzie Okręgowym **obniżono jej karę do dwu tygodni aresztu z zawieszeniem na dwa lata.** Nazwiska skazanych brzmią: **Dąbrowski, Mierzwa, Bursztа, Matysik Heynar, Kopeć. Są to członkowie Młodych Str. Narodowego oraz Młodzieży Ludowej.**

——oo——

Dlaczego strajkują robotnicy krawieccy?

Jak swego czasu donosiliśmy w Krakowie wybuchł **częściowy strajk krawiecki.** Obejmuje on robotników krawieckich pracujących u tych mistrzów. którzy wykonują roboty **dla sklepów konfekcyjnych**, sprzedających ubrania męskie.

Podłożem strajku jest **oryginalny zatarg** jaki wynikł między majstrami, a pracującymi u nich robotnikami. Robotnicy zażądali bowiem radykalnej zmiany systemu wynagradzania, na co nie chcą przystać majstrowie. Strajkujący domagają się mianowicie. by robotnicy pracujący u krawców podzieleni zostali **na odpowiednie kategorje według rodzaju wykonywanej pracy** i wynagradzani zależnie od kategorji. — Idzie o wprowadzenie **podobnego podziału pracy jaki istnieje w wielkich zakładach amerykańskich**, gdzie naprzykład zajęciem pewnego robotnika jest **wyłącznie szycie kieszeni**, innego znowu **przyszywanie guzików i obrabianie dziurek i t. d.** Oczywiście inne wynagrodzenie za godzinę pracy pobiera tam robotnik wykonujący pierwszą pracę, inne zaś za pracę drugą.

Majstrowie krawieccy nie chcą uwzględnić żądań robotników. **obawiają się bowiem, że podział pracujących u nich robotników na kategorje według wykonywanych prac stałby się źródłem wielu zatargów i nieporozumień.** W miejscowych pracowniach krawieckich pracujących dla zakładów konfekcyjnych istnieje wprawdzie swego rodzaju podział pracy często jednak robotnik wykonuje oprócz prac, w których jest specjalistą i inne. Dzieje się to wtedy **gdy warsztat nie ma roboty z zakresu specjalności danego robotnika.**

Do tej pory zatarg nie został załagodzony. Strajk trwa. Bierze w nim udział niespełna 100 osób.

——oo——

Zlikwidowana szajka złodziejska.

W ręce policji wpadli Walaszczyk Aleksander lat 23. bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Sieprawka Roman. lat 28, stolarz i Jan lat 24, oraz Genowefa lat 21. zam. przy ul. Salwatorskiej 27. Są oni podejrzani o szereg kradzieży mieszkaniowych dokonywanych od 2-ch miesięcy na terenie Krakowa na szkodę kilkunastu poszkodowanych **na kilka tysięcy złotych.** Część rzeczy od sprawców odebrano i poszkodowanym zwrócono.

9 miesięcy więzienia za utopienie dziecka.

Podczas drugiej z rzędu rozprawy przypadającej na bież. kadencję sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę **Magdaleny Czubówny**, lat 25 oskarżonej o to, że w kwietniu b. r. **utopiła swe dwumiesięczne dziecko** w stawie. leżącym w pobliżu jej rodzinnej wioski. Olszanicy.

Oskarżona. pochodząca z rodziny małorolnych. dawała na rozprawie odpowiedzi niejasne. świadczące **ujemnie o jej stanie umysłowym.** W czasie przebywania w areszcie śledczym obserwowana była i badana przez psychjatrów, którzy orzekli. że **jest osobą ograniczoną umysłowo**, skutkiem tego zdolność zrozumienia znaczenia dokonywanych czynów, jako też zdolność kierowania swem postępowaniem jest u oskarżonej znacznie upośledzona.

Ława przysięgłych **potwierdziła 12 głosami pytanie trybunału co do winy zabójstwa.** Również jednomyślnie stwierdziła, że oskarżona **miała ograniczoną zdolność rozpoznania swego czynu** w chwili dokonywania go. Trybunał biorąc pod uwagę istotne okoliczności łagodzące **po krótkiej naradzie skazał M. Czubównę na 9 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Przewodniczący sędzia Pilarski zaznaczył, że jest to najniższy wymiar kary jaki można było zastosować. Wotowali ss. Stuhr i Bobilewicz. Oskarżał prok. Gajewski. Bronił mec. dr. Knoebel.

——oo——

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA W BRONOWICACH.

W Bronowicach Wielkich odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10.30 rano poświęcenie odnowionego kościoła parafjalnego, będącego pod opieką krakowskich OO. Reformatów. Po poświęceniu i kazaniu odbędzie się suma z wystawieniem N. Sakramentu, procesją i „Te Deum“.

Kpt. Bajan w Krakowie.

Zwycięzca tegorocznego Challenge'u kpt. Bajan. który jak wiadomo jest oficerem 2 p. lotn., stacjonowanego w Krakowie. powróci do naszego miasta przypuszczalnie **we czwartek popołudniu.** Termin ten nie jest jeszcze ostateczny. Przylotu zwycięzcy Challenge'u spodziewać się należy jak nas informuje L. O. P. P. **raczej w piątek** a może dopiero **w sobotę.**.

Kpt. Bajan przyleci oczywiście samolotem. Na lotnisku **przywitany zostanie uroczyście przez swych przełożonych.**

Następnie kpt. Bajan uda się autem do miasta i zatrzyma się w rynku. **gdzie powita go zgromadzona młodzież oraz publiczność krakowska.**

Organizacją powitania kpt. Bajana przez Kraków zajmuje się osobny komitet.

Ofiarność pracowników kol. na Challenge 1934.

Ofiarność pracowników kolejowych okręgu dyrekcyjnego w Krakowie na tegoroczny Challenge wyraża się zebraną kwotą ponad **35.000 zł.!** z której to kwoty wpłacił Kolejowy Komitet Zbiórkowy kwotę **20.000 zł.** na aparat Challenge'owy **RWD 9 „Jan Śniadecki“, na którym bohater tegorocznego Challenge'u kpt. Jerzy Bajan odniósł świetne zwycięstwo.**

Resztę funduszu zbiórkowego w kwocie **15.000 zł.** uchwalił Komitet ulokować, przewidując zwycięstwo polskich skrzydeł, w PKO. **na cele przyszłego Challenge'u.**

Posiew anarchji i bolszewizmu.

NA MARGINESIE KAMPANJI PRZECIW „WIKARÓWCE“.

Z kół prawniczych krakowskich piszą nam:

Przeglądając ostatnie egzemplarze „IKC.“ widzi się. jak to przy pomocy przeróżnych środków. hałasu i krzyku udało się temu dziennikowi rozbudzić specjalny rodzaj sentymentu dla sztuki i to tej, najwznioślejszej — religijnej. Jest w tem pewien komizm i tragizm. Jest komizm, gdy w zbroi szermierza sztuki kościelnej występuje „I. K. C.“ lub krzykliwe „Tempo Dnia“. Na czem że to bowiem polegają zasługi tego pisma na polu sztuki kościelnej? Czy pomyślało ono

o zabezpieczeniu wspaniałej polichromji Matejkowskiej,

która wskutek wstrząsu spowodowanego przez przejeżdżające obok kościoła tramwaje i autobusy odpada całemi płatami? Czy zrozumiał i uczył innych zrozumienia dla modlitewnego nastroju ciszy. jakiej domaga się każdy kościół. a już specjalnie wystrzelający w niebo gotyk? Czy zdobył się na coś więcej jak tanie frazesy o sztuce?

W dyskusji za i przeciw „wikarówce“ możnaby rozróżnić dwa typy ludzi. Jedni, którzy gromadzą się wewnątrz tego kościoła **wołają o spokój, ciszę i jak najwspanialszą służbę Bożą**, drudzy. to ci. którzy **nie przekraczają progów tej świątyni i**

tylko z zewnątrz patrzą na nią.

Którzy mają słuszność? Katolik dla którego Kościół Marjacki w Krakowie nie jest jakimś martwym zabytkiem, jakim się np. stał kościół Marjacki w Gdańsku. nie będzie się wcale wahał. inni tego jednak jakoś zrozumieć nie mogą i dziwna rzecz. że **całą swoją troskę o kościół Marjacki umiejscowili na małym odcinku od strony Małego Rynku, innych zaś momentów**

o wiele ważniejszych nie dostrzegają.

A może to w takim razie nie o kościół chodzi?.. Czy atak na pomysł sklepów od Małego Rynku bez wskazania środków. jakie potrzeba na pokrycie licznych i wielkich wydatków kościelnych, nie jest zwyczajną demagogją,

Jest w kampanji tej wiele momentów smutnych i niepokojących. Oto dziennik ten świadomie, czy nieświadomie

podważa zasady prawa własności

znosząc fundacje względnie zmieniając ich przeznaczenie. Trochę to niebezpieczne! **Pewnego dnia ci sami ludzie, których chciałoby się zbuntowanych posłać przeciw „wikarówce“, mogą się znaleźć pod „Pałacem Prasy“.** Dziwnie „łatwo“ zresztą „IKC.“ rozprawia się z autorytetami. Autorytet dla katolika bardzo ważny, dla „IKC.“ jest niczem. Ignoruje go; **zignorował zupełnie list Ks. Metropolity**, który w sprawie kościoła Marjackiego i jego własności ma przecież tyle do powiedzenia. Dzisiaj nie mają znaczenia autorytety! Oby w ich miejsce nie przyszły **anarchja i bolszewizm.** Wtedy można będzie **burzyć nietylko „wikarówki“** ale **i kościoły.**

Nie o samą sztukę toczy się kampanja, jak się nieuświadomionej względnie obałamuconej opinji wydaje, ale o rzeczy od sztuki ważniejsze, a dla sztuki również niezbędne.

——oo——

Komitet parafjalny kościoła Marjackiego

działa prawomocnie

Jakich już rozpaczliwych metod chwyta się I. K. C. w swej walce o Wikarówkę, świadczy nowy. wysunięty tam argument. który ma ostatecznie przygwoździć tę sprawę. Oto I. K. C. odszukał „jednego z prawników krakowskich, który przedtem zajmował odpowiedzialne stanowisko w samorządzie m. Krakowa i ten mu oświadczył krótko i węzłowato, że konsens na budowę Wikarówki. wydany w r. 1934 nie mógł być doręczony żadnemu Komitetowi parafjalnemu i polega rzekomo na błędzie, gdyż za-

den taki Komitet nie istnieje, albowiem jego mandat przez upływ sześciolecia wygasł a zresztą wszyscy członkowie tego Komitetu wymarli“(sic).

Prawnik ten dowodzi dalej, że ustawa polska z 17. III. 1932 roku Nr. 35 zniosła wszystkie dotychczasowe przepisy o poborze podatków względnie składek kościelnych, wprowadza się jednolitą ustawę od 1. I. 1934 r. Ale nasz prawnik widocznie tej ustawy nie doczytał do końca, gdyż byłby się tam przekonał, że wejście w życie tej ustawy, uzależnionem zostało od wydania rozporządzenia wykonawczego, które atoli pomimo dwuletniego upływu czasu od wydania ustawy, dotychczas ogłoszonem nie zostało. Zdaje się, że skoro niestety tak jest, to przecież w stosunkach prawnych w Państwie praworządnem a za takie musimy uważać Polskę nie może być próżni i że skoro nowa ustawa jeszcze nie obowiązuje, to dawna ustawa pozostaje nadal w mocy.

Insynuacja, że Komitet parafjalny kościoła Marjackiego nie istnieje, gdyż członkowie jego, pochodzący z wyboru wymarli — oczywiście nie odpowiada prawdzie. — Z wyjątkiem ś. p. Franciszka Macharskiego, który w międzyczasie zmarł, **wszyscy inni wybrani członkowie Komitetu pełnią swe funkcje nadal. Urzęduje również mianowany wówczas przez Rząd, który jest patronem kościoła Marjackiego — delegat rządowy.**

Wywody owego anonimowego prawnika powtarza we wczorajszym numerze „I.K.C.“ **adw. dr. Fr. Bardel**, popełniając ten sam błąd wskutek nieznajomości faktycznego prawnego stanu rzeczy.

Należy wreszcie stwierdzić, że ataki „I. K. C.“ przeciw Komitetowi parafjalnemu wogóle trafiają w próżnię, gdyż według ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15. VIII. 1866 r. **zarząd majątku kościelnego, a więc decyzja o budowie, przebudowie czy też konserwacji budynków parafjalnych należy wyłącznie do władz kościelnych** (proboszcza za aprobatą Kurji biskupiej) **a nie do Komitetu parafjalnego, którego ustawą określone zadanie polega jedynie na zbieraniu funduszów na budowę i który nie jest osobą prawną.**

Wydawnictwa ekonomiczne.

Szkice obserwatora stosunków gospodarczych w Polsce

Nakładem „Gospodarki Narodowej“ Spół. Wydawniczej z ogr. odp. w Warszawie ukazała się broszura p. Zdzisława Łopieńskiego p. t. „Uwagi o polityce gospodarczej w Polsce“.

Broszura p. Łopieńskiego zawiera kilka **szkiców z dziedziny obserwacji pewnych odcinków naszej polityki gospodarczej.**

Pierwszy artykuł obrazuje **słabą pozycję naszego średniego i drobnego przemysłu oraz handlu w walce z centralami wielkiego przemysłu zagranicznego,** posiadającemi swoje bazy operacyjne w Polsce.

Drugi referat stwierdza, że **szanse naturalne rolnictwa są w porównaniu do szans przemysłu dużo gorsze.** Stąd też pochodzi potrzeba środków nadzwyczajnych dla ratowania rolnictwa w czasie kryzysu.

Trzeci szkic daje rzut oka na sprawy eksportu **przemysłu dumpingowego.** Niezamierzone rezultaty dumpingu są, zdaniem autora, zbyt głębokie, aby wolno było przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

Czwarta dotyczy **monopolów importu.** Stara się ona ustalić tezę, że najważniejszą kwestją w obrocie zagranicznym nie jest forma handlu, ale metoda **wykorzystania uprzywilejowanej w okresie nadprodukcji pozycji odbiorcy.**

Ostatni artykuł dotyczy **reglamentacji stopy procentowej.** Nie jest on bardzo interesujący, ale ubocznie porusza nad wyraz żywotne zagadnienie wynagrodzenia za posiadanie i dyspozycję kapitału, oraz właściwego podziału dochodu społecznego.

Ogólnie rzecz biorąc, prace te zawierają jedynie jakby fragmenty obszerniejszych przyczynków do naszej polityki gospodarczej. Trzeba jednak uwagom p. Zdzisława Łapieńskiego przyznać, że starają się one ustalić to, co możnaby nazwać metodą interwencyjnego działania i podejściem do rozwiązywania specyficznie polskich zadań polityki gospodarczej.

Broszurę powyższą można nabyć we wszystkich większych księgarniach, w składzie głównym — Dom Książki Polskiej w Warszawie — oraz w Administracji dwutygodnika „Gospodarka Narodowa“ w Warszawie ul. Szpitalna 4.

„Targi Wschodnie“ czy „Shidni Torhy“.

W pierwszych latach Targów Wschodnich we Lwowie Ukraińcy zajęli tak negatywne wobec nich stanowisko, że uciekali się nie tylko do bojkotu, lecz także do sabotaży i zamachów bombowych. Targi jednak przetrwały tę walkę z niemi i z roku na rok utrwalały swoją pozycję. Co więcej, **stały się siłą atrakcyjną dla przemysłu ruskiego.** Corocznie jakaś nowa firma ruska uważała za stosowne złamać „narodowy front“ i zaeprezentować swe wyroby na Targach. Powoli społeczeństwo ruskie zaczęło przyzwyczajać się do tego i dziś już ukraińska prasa narodowa z dumą opisuje sześć stanowisk ruskich, jakie zareprezentowały się na tegorocznych Targach.

Prasa skrajnie nacjonalistyczna robi wprawdzie w tej sprawie jeszcze „narodowy krzyk“, nazywając wystawców „chruniami“ i „oportunistami“, ale prasa **umiarkowana zajmuje inne stanowisko.** Undowskie „Dilo“ np. zamieszcza tej treści zasadniczy artykuł:

„...Gdy przyglądniemy się bliżej, co to takiego „Targi Wschodnie“, to zobaczymy jasno, że obecnie one już zupełnie inne, niż były dawniej. **To już nie impreza, co ma polityczne cele, lecz gospodarczy fakt** na naszym terenie. I gdy ktoś je chce podnieść do wysokości politycznego zdarzenia, to niech oglądnie ich tegoroczne oblicze, a przekona się, że to raczej jarmark na wielką skalę, gdzie rej wodzą ci, co sprytniej umieją się zareklamować i zdolniejsi są w swoim kupieckim zawodzie. Bo choć pozostała dawna nazwa, jednak przez to, że urządza je Izba handlowo przemysłowa, więc instytucja, w której biorą udział także Ukraińcy i która dba głównie o kupiecki interes, odpadł w wielkim stopniu ich polityczny charakter.. W urządzaniu tej imprezy pomaga obecnie Lwowska Izba Rolnicza, w której pracują też Ukraińcy. Wprawdzie udział Ukraińców w obu tych instytucjach jest mizerny, ale zawsze uczestnictwo Ukraińców w publiczno-prawnych organizacjach, jakie tę wystawę urządzają, prowadzić musi do logicznego wniosku, że **Ukraińcy powinni brać udział w Targach jako wystawcy.** A jeżeli nie, to należałoby wyciągnąć wniosek, by urządzać osobne własne targi. Ale tak nie jest. **Ukraińcy biorą udział w Targach, lecz nie zorganizowanie, pojedynczo, bez wspólnego porozumienia się.** Gdyby tylko te ukraińskie firmy zebrać, które obecnie są na Targach, to byłby już niemały ukraiński oddział. A gdyby udział był zorganizowany, to i zewnętrzny wygląd Targów byłby inny. Bo wtedy możnaby omówić warunki, na podstawie których udział ukraińskiego handlu i przemysłu miałby charakter narodowy i odpowiedni do swej roli w gospodarstwie kraju“.

Autor artykułu kończy swe rozważania życzeniem, by rozumna i zorganizowana współpraca zmieniała powoli „Targi Wschodnie“ na „Schidni Torhy“. Trochę to za śmiałe pomysły, ale bądź co bądź widzimy z powyższego artykułu, że zapatrywania na Targi Wschodnie i stosunek Ukraińców do nich uległy zasadniczej zmianie.

Fr. Bl.

Dwa pierwsze miejsca w turnieju lotniczym



przypadły w udziale Polsce. Na zdjęciu zwycięzcy lotnicy: kpt. Bajan (po prawej stronie), który zdobył 1896 punktów i Płonczyński, który uzyskał 1866 punktów.

Co się dzieje z ogłoszoną przez władze obniżką cukru.

Kilogram cukru za 1·25 zł. czy 1·30 zł.?

Z pow. opoczneńskiego piszą nam:

Prasa i radjo uradowały społeczeństwo wieścią o zniżce cen cukru i nafty. Cukier w drobnej sprzedaży z rozporządzenia czynników rządowych miał kosztować po 1 zł. 25 gr. za 1 kg. Ale hieny z pośród hurtowników i dyrektorów Spółdzielni powiedziały: nie! **i mamy piasek cukrowy po 1 zł. i 30 gr.** za 1 kg. Do kogo teraz wołać o pomoc? Chyba do p. Ministra? P. Ministrze! pomocy przeciw tym, których słowo „nie“ jest skuteczniejsze niż rozporządzenie władzy państwowej.

Cukrownicy i nafciarze widząc co się dzieje z ich kolegami w Żyrardowie trochę zmiękli wi dać z bojaźni przed prokuraturą i p. sędzią Demantem. Groźniejszymi dla nas zdają się być „drodzy“ panowie dyrektorzy odnośnych instytucji i Spółdzielni Spożywców. Oh! żeby to udało się Prokuraturze **dotrzeć a przetrząsnąć pensje, djety, dywidendy, wszystkie dodatki, — świadczenia i gwiazdki tych „drogich“ panów i zredukować je i ich do przyzwoitej wysokości i ilości,** to cukier i nafta i wszystkie produkty polskie **nawet monopolowe** byłyby tańsze dla zgnębionych spożywców, zwłaszcza na wsi a ulżyłoby się nawet i właścicielom.

Bardzo pożądaną jest rzeczą wyświetlić, **jakie cele przyświecają kierownictwom i Związkom Spółdzielni** w gromadzeniu zysków. Czyby na dywidendy dla członków? Czy zamiast deklamować przed ludźmi o spółdzielczości nie powinny te kierownictwa i Związki przodować w obniżaniu cen towarów a nadwyżkę zostawić w rękach spożywców? Jeżeli tak się nie dzieje, to widać, że do serc tych panów zakradły się **praktyki całkiem przeciwne spółdzielczości.** Ale trudno! i oni żyć muszą... no i nie mogą zerwać z tradycją różnych dodatków i.., zapomóg na Strzelca, Koła lub Legjon Młodych a starych..

N. p. **piotrkowsko opoczneński** Związek **Spółdzielni sprzedaje cukier hurtem po 123 zł. 40 gr. za 100 kg.,** więc jakże mogą poszczególne Spółki dostarczać **członkom** cukru **po 1 zł. 25 gr. za 1 kg.** Członkowie wiedzą jaka cenę za cukier ustaliły czynniki rządowe, bo czytają to w gazetach. Tymczasem w całej Drzewicy i jej okolicach, a tutaj w sklepie Spółki płaci się za cukier po 1 zł. 30 gr. mianowicie za piasek cukrowy, który się tu nazywa kryształem cukru. Dla kogo ma być ta niedozwolona nadwyżka?

Czy zarządy i dyrekcje Spółek Spożywców nie mogłyby postąpić więcej po obywatelsku i według rozporządzenia obniżyć cenę cukru? A choćby na zapasie cukru poniosły po 200 do 300 zł. a nawet 1000 zł. straty, to i tak utrzymałyby się i przyciągnęłyby do swych sklepów całe rzesze spożywców, którzyby taki obywatelski krok dyrekcji należycie ocenili i do Spółki przystąpili. **Spółdzielnie jako takie na to są, by przy najmniejszych zyskach, dostarczać spożywcom najlepszego towaru.** Cóż na to Związek Związków Spółek? P. Ministrze! pomocy!

L. Brona.

———00000000———

Nieporozumienia między kupcami a klientelą.

Zamieszczona wyżej korespondencja wskazuje ujemne następstwa, jakie wywołuje nie przeprowadzenie do końca akcji obniżki cen danego artykułu. Jeżeli bowiem rząd ogłosił zniżkę ceny cukru o 20 gr. na kg. to winna ona w całości dotrzeć do konsumenta, w interesie którego była przeprowadzona a nie tonąć w drodze między Bankiem Cukrownictwa a nabywcą w detalicznej sprzedaży. Powstają skutkiem tego zupełnie niepotrzebne nieporozumienia między drobnym kupcem a jego klijentelą.

Organizacje kupieckie stanęły na stanowisku, że cukier po obniżce powinien kosztować 1.30 za kg. i starają się uzasadnić to kalkulacją. „Mianowicie — podają ogłoszono cenę cukru zł. 1.19 za 1 kg., jako cena nabycia, podczas gdy kupiec-detalista, kupując cukier w składnicach Banku Cukrownictwa, płaci za 100 kg. loco składnica, zł. 123.75. Gdyby zakupił naraz przynajmniej 10 worków cukru — cena wynosiłaby zł. 122.75 a przy odbiorze przynajmniej 50 worków zł. 122. Oczywiście kupiec-detalista, który musi za cukier zapłacić gotówką, nie zakupuje go nigdy w większych ilościach, jak 1 do 3 worków po 100 kg.

Zapłaciwszy zatem za 100 kg. zł. 123.75, a ponadto jeszcze przynajmniej zł. 0.50 za dostawę do składu, kupiec musi sprzedawać cukier w detalu po zł. 1.30 za kg. gdyż oprócz niewielkiego i godziwego zarobku musi jeszcze kalkulować pewien choćby minimalny procent na manko, torebki i tp. Przy cenie zł. 1.30, kupiec zarabia brutto niespełna 5 proc.“.

Jak skądinąd informują nas (Agencja Cukru w Krakowie), zysk detalisty przy cenie 1.30 za kg. wynosi zaledwie 3 procent.

Niemniej należy stwierdzić, że już przy poprzedniej zniżce cen cukru też powstawały różnice zdań na temat ceny detalicznej, ustaliła się jednak wkońcu cena niższa od żądanej przez kupców. Cukier jest bowiem artykułem poniekąd „reklamowym“.

Sprzedając cukier taniej sklep zjednuje sobie klientelę i odbija stratę na innych towarach. Rozpiętość cen cukru w hurcie i detalu jest bardzo mała, **jednak cała zniżka powinna dojść do konsumenta.**

———00°00———

162 bankructw w roku bież.

W lipcu r. b. ogłoszono w Polsce, według danych Głównego Urzędu Statystycznego **24 upadłości,** a w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. 162. Zbankrutowało 16 spółek akcyjnych, 34 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 24 spółdzielni, 22 spółek firmowych i komandytowych i 66 przedsiębiorstw jednoosobowych.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Niemiecka ekipą lotnicza wróciła do Berlina.

Warszawa 18. września (PAT). Dziś rano z lotniska makotowskiego **odleciała do Berlina** ekipa niemiecka, która uczestniczyła w międzynarodowych zawodach lotniczych. Lotników niemieckich **żegnali na lotnisku przedstawiciele Aeroklubu R. P. i władz lotniczych.**

POŻEGNALNE WIZYTY BRACI ADAMOWICZÓW.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Minister komunikacji p. Butkiewicz przyjął dziś braci Adamowiczów, **którzy przed wyjazdem do Ameryki złożyli mu pożegnalną wizytę,** dziękując za okazaną życzliwość i opiekę.

Procesy o podatki z czasów średniowiecza.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatruje nową serję skarg o podatki, datujące się jeszcze z czasów średniowiecza. Ostatnio Trybunał Administracyjny zajmował się skargą **hrabiego Mierowskiego z Kamionki Strumiłowej** w wojew. tarnopolskim, **gdzie istniał dotąd dla posiadacza tamtejszych dóbr obowiązek dostarczania miejscowej szkole 20 sągów drzewa.** Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na przesłance, że **średniowieczne daniny w Polsce już nie obowiązują** uznał, że podatek ów nie ma mocy prawnej.

BYŁY KONSUL PRZED SĄDEM.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Przed Sądem Okręgowym toczył się proces b. konsula w Luksemburgu Tadeusza Dobrowolskiego **pod zarzutem nadużyć pieniężnych.** Skazany on został na 4 lata więzienia. Rozprawa była tajna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 18 września. (Tel.). **Giełda dewizowa:** Belgja 124.20. Holandja 358.50. Kopenhaga 116.80. Londyn 26.16. Nowy Jork 5.21. Paryż 34.86. Praga 22.00. Szwajcarja 172.56. Sztokholm 134.90. Włochy 45.39. Berlin 211.30. obroty mniej niż średnie, tedencja niejednolita. **Poza giełdą** dolar 5.25, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.90. marka niemiecka 1.93, funt szterlingów 26.13.

Papiery procentowe: budowlana 45.00. stabilizacyjna 72.50. inwestycyjna serjowa 121.50. inwestycyjna 117.50. premjowa dolarowa 52.60 konwersyjna 66.75, dolarowa **70.75**, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

286 TYS. BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Stan bezrobocia z końcem ubiegłego tygodnia wyrażał się liczbą **286.435.** Spadek bezrobocia za tydzień sprawozdawczy wynosi 677.

———oo———

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył wybitny uczony sowiecki, dyrektor instytutu meteorologicznego **Mołczanow.** Kierował on **przygotowaniami do lotu stratosferycznego,** który odbył się w Sowietach w roku ubiegłym.

Aresztowanie przywódcy austrjackiego Volksbundu.

Wiedeń 18 września (PAT). W dniu dzisiejszym **aresztowano przewodniczącego austrjacko niemieckiego Volksbundu, dyrektora Hermana Neubachera i jego małżonkę.** Przyczyny aresztowania są **nieznane.** Neubacher był dyrektorem generalnym wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego, którego akcje znajdują się w posiadaniu miasta Wiednia.

Kuzyn sułtana Marokku utonął w morzu.

Paryż, 18 września. Kuzyn sułtana marokańskiego, **student Mohammed Ben Mulai Amor utonął podczas kąpieli w morzu u wybrzeży Algeru,** w pobliżu Mazagran. **Wypłynął on za daleko w morze, gdzie z nieznanej przyczyny utonął zanim zdołano mu przyjść z pomocą.** Zwłok jego nie zdołano jeszcze odnaleźć.

Pomimo zasadniczych sprzeciwów

Sowiety weszły do Ligi Narodów.

Zdecydowana podstawa Szwajcarji.

Genewa, 18 września (PAT). Komisja polityczna zgromadzenia Ligi Narodów zebrała się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego **Madariagi.** Zapowiedź dyskusji nad sprawą **przyjęcia Z. S. R. R.** do Ligi ściągnęła liczne bardzo grono dziennikarzy i publiczności.

Męskie oświadczenie p. Motty.

Pierwsi przemawiali delegaci państw, przeciwnych przyjęciu Z. S. R. R.. Delegat **Portugalji** Damata oświadczył, że jego rząd będzie głosował przeciwko przyjęciu Sowietów, **nie mogąc pozostać obojętnym na postulaty opinji publicznej.** Zdaniem Portugalji zasady, które wyznaje Z. S. R. R., są **w sprzeczności z zasadami, na których opiera się świat.**

Następny mówca, delegat szwajcarski, **Motta,** zaznaczył, że Szwajcarja od początku wypowiadała się za powszechnością Ligi i **pragnęła, aby kiedyś Rosja stała się jej członkiem.** Ale nigdy rząd szwajcarski, chociaż **przyjaźnie usposobiony do narodu rosyjskiego,** nie chciał uznać obecnego regime'u Z. S. R. R. Jest on

ZDECYDOWANY NADAL WYTRWAĆ NA TEM STANOWISKU SPRZECIWU I WYCZEKIWANIA,

motywowanego **obrabowaniem poselstwa** szwajcarskiego w Piotrogradzie w r. 1918 i faktem, że w r. 1918, gdy **próba strajku generalnego** omal nie wywołała wojny domowej w Szwajcarji, musiano **wydalić misję sowiecką,** gdyż była ona zamieszana w tej agitacji.

Mówca podkreślił następnie, że prasa oraz organizacje patrjotyczne w Szwajcarji zajęły wobec kandydatury Sowietów **wrogie stanowisko.** Rząd szwajcarski podziela poglądy opinji publicznej. Sądzi on, że rząd, którego doktryną i praktyką państwową jest **ekspansywny i bojowy komunizm,** nie wypełnia warunków, koniecznych dla przyjęcia do Ligi. P. Motta nie podziela opinji, aby przyjęcie Sowietów do Ligi mogło oddać usługę sprawie pokoju. Szwajcarja **nie może uwierzyć w ambicję ustroju sowieckiego.** Szwajcarja nie może w każdym razie poświęcić swoich ideałów **względom oportunizmu politycznego.**

Szwajcarja **będzie czuwać.** Tymczasem wystarczy jej, że związek sowiecki nie wchodzi do Ligi z decyzją jednomyślną i z wieńcami triumfalnemi. Mówca ma też nadzieję, że gdy delegaci sowieccy zasiądą w Genewie, znajdą się delegaci, którzy **wystąpią przeciwko propagandzie antyreligijnej,** która — jego zdaniem — nie ma analogji w dziejach ludzkości i która **pogrąża we łzach świat chrześcijański.** P. Motta zakończył zapewnieniem, że naród szwajcarski przyjmie decyzje zgromadzenia z zimną krwią.

Belgja i Anglja wstrzymały się.

Holandja głosowała przeciw przyjęciu Sowietów.

W dalszej dyskusji przemawiał belgijski min. spraw zagr. **Jaspar,** który przypomniał, że **Belgja nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Sowietami,** kierując się względami analogicznemi do tych, które przedstawił delegat Szwajcarji. Belgja jednak nie chce przeszkadzać wysiłkom trzech wielkich mocarstw i dlatego też **powstrzyma się od głosowania.** Delegat **Argentyny** Campilo zaznaczył, że Argentyna **powstrzyma się również od głosowania. Holenderski** min. spraw zagr. **Graeff** oświadczył, że **Holandja będzie głosować przeciwko przyjęciu Z. S .R. R. do Ligi.**

Francja nie ma zastrzeżeń.

Następnie minister **Barthou polemizował z wywodami delegata Szwajcarji p. Motty.** Podkreślając, że Sowiety wstępując do Ligi, zobowiązują się wypełnić wszelkie zobowiązania, zawarte w pakcie. Zaznaczył, że podobnie jak Motta i Jaspar **mógłby przytoczyć jako reprezentant Francji długą listę żalów** pod adresem Rosji, w szczególności jeśli chodzi o **kwestję długów.** Nie uważa jednak, aby mogło to być przedmiotem dyskusji. Sądzi też, że nie należy przeciwstawiać sobie doktryn i systemów politycznych. **Trzeba wznieść się ponad(!?) te kwestje** i zastanowić, czego wymagają interesy Ligi i pokoju. Min. Barthou **rozumie troski pp. Motty i de Valery** co do wolności **religijnej.** Sądzi jednak, że łatwiej będzie zapewnić poszanowanie zasad wolności religijnej, gdy się będzie miało przedstawicieli Z. S. R. R. w Lidze, aniżeli w razie, gdyby pozostali zdala od niej. Skoro państwo, liczące 160 miljonów mieszkańców, pragnie wejść do Ligi, przyjmując warunki paktu, to **nie można żądać niczego więcej(!).** P. min. Barthou dodał, że nie przeczy bynajmniej, aby przyjęcie Z. S. R. R. nie było związane **z pewnem ryzykiem** i aby nie miało także swoich **ujemnych stron,** ale należy zestawić je z korzyściami. Nikt nie może przypuszczać, aby decyzja 4 wielkich krajów Europy: **Francji, W. Brytanji, Włoch i Polski** była powzięta bez głębszego namysłu. Mówca apelował do zgromadzenia, aby swą decyzją nie ułatwiło propagandy, którą chce zwalczać i aby przyjmując Sowiety, oddało **usługi Lidze.**

Oświadczenie min. Becka.

Po przemowach delegatów **Anglji** jakoteż **Włoch,** którzy przyłączyli się do tezy przedstawiciela Francji oświadczył min. **Beck jak następuje:**

Rząd polski i rząd sowiecki nawiązały **w bezpośrednim** kontakcie stosunki **dobrego i lojalnego** sąsiedztwa. Następnie zawarto szereg układów potępiających agresję. Już precyzja tych dokumentów dyplomatycznych dowodzi **szczerze pokojowej tendencji naszych obu rządów.** Na podstawie naszych bezpośrednich stosunków i biorąc pod uwagę znaczenie, jakie rząd polski stale przywiązuje do rozwoju Ligi Narodów, **może on zająć jedynie przychylne stanowisko w stosunku do idei podzielenia przez rząd sowiecki z nami wszystkimi w ramach Ligi ciężaru i wysiłku,** niezbędnego dla skonsolidowania współpracy międzynarodowej.

Po kilku dalszych przemówieniach przewodniczący poparłszy imieniem Hiszpanji kandydaturę Sowietów przedstawił komisji

projekt rezolucji

w którym po przypomnieniu zaproszenia, wystosowanego do ZSRR, komisja stwierdzając, że w swej odpowiedzi **rząd sowiecki oświadcza, i zobowiązuje przestrzegać wszelkie zobowiązania** międzynarodowe dla członków, zgodnie z art. 1 paktu Ligi, **zaleca zgromadzeniu przyjąć ZSRR. do Ligi.**

W głosowaniu **imiennem** komisja **przyjęła rezolucję 38** głosami przeciw 3 (Portugalja, Holandja, Szwajcarja). **7 państw wstrzymało się od głosowania.** (Argentyna, Belgja, Kuba, Luxemburg, Nikaragua, Peru i Venezuela). W ten sposób Sowiety stały się w dniu **17** września br. członkiem Ligi Narodów, poprzednio uzyskawszy już **stałe miejsce** w Radzie Ligi.

Za kulisami.

Paryż, 18 września (PAT). **St. Brice** sądzi w **„Le Journale", że wybór Turcji do Rady Ligi** należy tłumaczyć jako sukces odniesiony przez Sowiety. Turcja bowiem jest z Moskwą w bliższych stosunkach i wstąpiła nawet do Ligi Narodów, dla utorowania drogi Sowietom.

Chiny, które miały poważne powody liczyć że zostanie im przyznane prawo ponownego wyboru, gdyż popierały je **Anglja i sekretarjat Ligi,** odniosły porażkę, tembardziej przykrą, że w kilka chwil później przyznano Hiszpanji prawo do ponownego wyboru. Autor sądzi, że ten sukces Hiszpanji należy także łączyć z wpływami, **jakie Sowiety wywierały w Lidze jeszcze przed swem oficjalnem wstąpieniem.** Pierwszy delegat hiszpański de **Madariaga lansował bowiem oddawna kandydaturę Sowietów do Ligi i jako przewodniczący** komisji politycznej starał się raczej o usuwanie, niż o istotne rozważenie warunków tej kandydatury.

A sprawa mniejszości i paktu wschodniego?

Paryż, 18 września (PAT). **„Le Petit Parisien"** donosi z Genewy, iż osiągnięto **porozumienie z min. Beckiem co do tego, że sprawa traktatów mniejszościowych zostanie poruszona w najbliższej przyszłości na Radzie Ligi.**

Pozatem dziennik donosi, że z początkiem sesji **min. Barthou odbył rozmowę z min. Beckiem** w czasie której poruszono sprawę **paktu wschodnego.** W tym momencie delegat polski **nie był ani zupełnie przeciwny ani też zupełnie przychylnie usposobiony do tego projektu.** Wobec tego min. **Barthou zwrócił się do min. Becka a ustalenie zwych zamiarów na piśmie.** Dotychczas jednak — podkreśla dziennik — **Polska w dalszym ciągu zachowuje w tej kwestji dziwne milczenie.**

Zgromadzenie Ligi przyjęło Rosję.

Genewa 18 września. Po godzinie 18-ej rozpoczęło się dzisiejsze plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Nar. poświęcone sprawie przyjęcia Rosji do Ligi. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do głosowania. Dało ono rezultat następujący: becnych 49 państw, za przyjęciem 39 głosów przeciw 3. Delagaci 7 państw wstrzymali się od głosowania. Przewodniczący ogłasza, że Rosja stała się członkiem Ligi. Następnie przyznano Sowietom stałe miejsce w Radzie Ligi, poczem delegacja sowiecka weszła na salę owacyjnie witana.

Zydzi u min. Becka.

delegację żydowską w Genewie.

Wystąpienie ministra Becka wywołało silne zaniepokojenie pośród Żydów w Polsce i zagranicą. Natychmiast **zjawili się u niego przedstawiciele żydostwa międzynarodowego,** aby interweniować na rzecz swych współwyznawców, zamieszkałych w Polsce.

O tem wystąpieniu prasa żydowska podaje kilka bardzo charakterystycznych informacyj. Oto, co podaje Żyd. Ag. Tel.:

Przedstawiciel Joint Foreign Committe p. Neville Lasky oraz przewodniczący Komitetu Delegacyj Żydowskich dr. Nachum Goldmann odbyli dziś dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Rozmowa dotyczyła zajętego przez Polskę stanowiska wobec traktatów mniejszościowych oraz **specjalnych interesów mniejszości żydowskiej w Polsce.**

W dzień potem podał żydowski „N. Dziennik" następujące szczegóły tej rozmowy:

„P. minister Beck bardzo życzliwie przyjął delegację, podnosząc z zadowoleniem, że mniejszoć żydowska w Polsce nie utrudniała stanowiska rządu polskiego przez wnoszenie skarg i zażaleń do Ligi Narodów."

Oświadczenie p. Becka było uspakajające dla żydów. Co jednak p. Beck odpowiedział na żądanie gwarancyj dla żydów o tem narazie prasa żydowska milczy.

———oo———

FR. HARPER. 1

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryz. Eugenjusza Bałuckiego.

Rozdział I.

Przez Schottenring kroczył Dunin-Stocki. Kapelusz i długi trenchcoat ociekały wodą; każdy przejeżdżający samochód posłał mu nowe strugi. Jednak nie przyspieszył kroku, spacer na deszczu, który przeobraził całe miasto, zawsze sprawiał mu szczególną przyjemność. Zatrzymał się przed Heglinem, nacisnął klamkę i wszedł do sklepu Heglin nie mógł się powstrzymać od śmiechu, ponieważ woda, obficie ściekająca z ubrania klienta, którego znał osobiście, utworzyła na podłodze pokaźną kałużę. Stocki wybrał cienki pierścionek platynowy.

Znów wyszedł na ulicę. Deszcz nie ustawał, natomiast wiatr znacznie przybrał na sile. Maszerował dalej, przejęty radosnem uczuciem: obserwował krople deszczowe, podskakiwały, odbijając się od asfaltu, i opadały z powrotem. Na skrzyżowaniu ulic przystanął, by przepuścić karawan.

W kwieciarni „Cintra" zamówił kilka storczyków. Po wielkiej szybie wystawowej woda spływała strumieniami.

— Mój Boże, co za ulewa! — powiedziała stroskana panna sklepowa.

— Na wsi trzeba deszczu — odrzekł Stocki, przenosząc się myślą do dalekiej ojczyzny.

Kwiaciarka owinęła wiązankę w papier welinowy, starannie obłożyła watą i zapakowała w pudełko tekturowe, które miało być natychmiast odesłane do willi.

Stocki opuścił sklep, kierując się w stronę domu; deszcz ciął go po twarzy, opromienionej szczęśliwym uśmiechem. Do willi było dość daleko. Teraz ulice wyludniły się prawie zupełnie, w każdej bramie stały grupki przechodniów: kawiarnie były przepełnione, w tramwajach panował ścisk, samochody z lekka zarzucało na zakrętach. Drzewa chciwie wchłaniały wodę. Radosne podniecenie wzmagało się, ponieważ każdy krok zbliżał Stockiego do Hanki. Dziś były jej urodziny.

Andrzej Dunin-Stocki, właściciel dóbr Stoki w Małopolsce Wschodniej, od dwóch lat mieszkał w Wiedniu. Właściwie nie miał zamiaru osiadać tu na stałe, gdy przyjechał objąć spadek po zmarłym ojcu, prócz majątku bowiem odziedziczył willę w Wiedniu oraz spory kapitalik, przezornie ulokowany w jednym z banków holenderskich.

Chciał sprzedać willę i wracać jak najrychlej do ukochanych Stoków, które wytrwałą pracą przywrócił po zniszczeniu wojennem do kwitnącego stanu. Lecz tak się złożyło, chociaż miał już lat trzydzieści siedem, dotychczas nie znał wcale życia wielkiego miasta. Młodość spędził na wsi, ucząc się, ze względu na słabe zdrowie, w domu. Potem przyszła wojna, która porwała go w swój potężny wir, a potem studja w Dublanach, i gospodarka, gospodarka, gospodarka... Zaczął już bezmała dziwaczeć na swem dalekiem odludziu. Wiedeń dokonał w nim gwałtownej przemiany, odurzył wielkomiejskim ruchem i bujnem tętnem nocnego życia. Do tej pory zwykłym nastrojem Stockiego był stan cichego bezwiednego smutku — teraz pogrążył się z głową w uciechy stolicy...

Tak minął rok. Andrzej oprzytomniał, poczuł przesyt, nudę, melancholję.

W tym okresie przygodny znajomy, zrujnowany namiętnością do totalizatora zaproponował mu okazyjne kupno mebli. Po trzyminutowych rozważaniach Stocki wszedł w posiadanie trzech garniturów antyków, cennych obrazów, dywanów i porcelany. Tego samego dnia przeniósł się do swojej prawie pustej willi i zajął się urządzeniem mieszkania.

Jeszcze wszystkie prace nie zostały ukończone, gdy przypomniał sobie ostatnią wolę ojca, który nakazał mu nie dać wygasnąć rodowi Dunin-Stockich: odtąd postanowienie ożenienia się owładnęło nim przemożnie, stało się jego idee fixe. Uważał, że przyjdzie czas, kiedy przy jego boku znajdzie się żona, i zabrał się do meblowania drugiej sypialni. Siedząc godzinami w fotelu wyobrażał sobie łóżko, w którem będzie spała, lustro w którem będzie się przeglądała, stylowe krzesła, wykwintne lampy, antyczną bieliźniarkę, szafę do sukien i drogocenną kasetę przeznaczoną specjalnie do pończoch. Wprędce wprowadził w czyn swe marzenia. Pokój był piękny jak z bajki, lecz martwy. By nadać mu wygląd zamieszkałego, zaczął skupywać różne drobiazgi: flakony, perfumy, kryształy tualetowe, pantofelki z czarnego złotem tkanego aksamitu, fantazyjne poduszki.

Ile to razy błądził po obszernem mieszkaniu, zawsze kończył wędrówkę w tym pokoju. Kwiaty które tu ustawiał w dużych ilościach, więdły wcześniej od innych — widocznie, tak samo jak i on nie znosiły samotności. Swoją przyszłą żonę widział jak żywą: miała wybitnie południowy typ, jasne spojrzenie, poruszała się z naturalną, nieco leniwą gracją Wschodu, mówiła niskim śpiewnym głosem z cudzoziemskim akcentem — prawdopodobnie była Greczynką. — Szukał i nie mógł jej znaleźć.

Ostatecznie zwalczył uprzedzenie i ogłosił w gazetach, że poszukuje współlokatorki do swojej willi. Nazajutrz rozpoczęła się istna procesja pań i Stocki nic nie robił, tylko przyjmował interesantki — każdej zkolei odmawiał.

Pewnego dnia, siedząc przytem już niemal zwyklem zajęciu, uczuł na sobie mocne spojrzenie i posłyszał ostry głos:

— Sądząc z tabliczki na drzwiach, pan jest Polakiem. Czy mogę mówić po polsku?

Ze zdziwieniem podniósł głowę. Skonstatował, że wygląd zewnętrzny wcale nie odpowiada obrazowi, jaki mógł stworzyć na podstawie pierwotnego wrażenia, lecz nie zdobył się na odpowiedź i tylko skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. Km. 456/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V-go, urzędujący w Krakowie przy ul. Bonarka pod Nr. 18, na zasadzie art 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 12 listopada 1934 r. od godziny 12 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Skawinie na wniosek wierzyciela Marcina Zająca w Krakowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji 1/4 części nieruchomości lwh. 591 składającej się z parc. bud. lkat. 160, obszaru 88 sążni, z domu parterowego, oficyny, szopy itd. i 1/8 części nieruchomości lwh. 803, składającej się z parc. bud. lkat. 159, obszaru 112 sążni, domu jednopiętrowego i magazynu. Obie powyższe nieruchomości tworzą jedną całość gospodarczą. Położone są w Skawinie w Rynku przy ul. Mickiewicza i Batorego, w powiecie Krakowskim, województwie Krakowskim, które stanowią własność Dra Higiniusza Kotulskiego, zamieszkałego w Ludwinowie, dwór, poczta Gowarczów, pow. Końskie. Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skawinie.

Powyższa 1/4 część nieruchomości lwh. 591 została oszacowana na sumę zł. 3000.— zaś 1/8 część nieruchomości lwh. 803 oszacowane na 2875 zł. czyli razem na 5875 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.406 gr. 25.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 587.50 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 14 września 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
Piotr Bill.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 5. września 1934.
Sygn. IX. Km. 2710/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX., ulica Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 2710/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dn. 20 września 1934 o godzinie 10-ej rano w Krakowie przy ul. Krowoderskiej nr. 44 sprzedane zostaną: balony miedziane, flaszki na wodę sodową, lada z aparatem na wodę sodową, maszyna do wyrobu wody sodowej, krachle, zbiorniki miedziane, maszyna do mycia flaszek, syfony miedziane, szkła do syfonów, kotły do wyszynku wody sodowej, tokarka żelazna.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Wąsowicz(?) Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.